

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsz 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

P. Minister Wyznań i Oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich: rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum w Złoczowie, Janowi Kukuczowi, w drugim gimnazjum w Rzeszowie; głównemu nauczycielowi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Stanisławowie, Julianowi Latkowskiemu, w gimnazjum w Złoczowie i rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum w Buczaczu, Karolowi Niklowi, w gimnazjum w Nowym Sączu.

P. Minister Wyznań i Oświaty, zamianował dalej rzeczywistymi nauczycielami w państwowych szkołach średnich:

a) nauczyciela prowizorycznego, Antoniego Bartczaka ze szkoły realnej w Tarnowie, dla tego zakładu, oraz

b) suplentów: Bogusława Butrymowicza z gimnazjum w Bochni, dla gimnazjum w Tarnowie; Eugeniusza Daniłowicza z gimnazjum w Stryju, dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi; Henryka Dębskiego z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, dla drugiego gimnazjum w Rzeszowie; Michała Hałuszczyńskiego z Akademickiego gimnazjum we Lwowie, dla gimnazjum w Złoczowie; Leona Hnatyszaka z gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyśle, dla gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi; Wojciecha Janęczy

z gimnazjum w Nowym Sączu, dla gimnazjum w Brodach; Piotra Jaworka z pierwszego gimnazjum w Tarnowie, dla tego zakładu; Wiktora Kalinowskiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, dla gimnazjum w Brzeżanach; Wojciecha Krajewskiego z gimnazjum w Podgórzu, dla gimnazjum w Nowym Sączu; Stanisława Ludkiewicza, suplenta nauczycielskiego, dla gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Przemyśle; Stanisława Namysłęgo z gimnazjum w Jarosławiu, dla gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyśle; Gustawa Otrembę z pierwszej szkoły realnej we Lwowie, dla szkoły realnej w Jarosławiu; Józefa Roskosa z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, dla drugiego gimnazjum w Rzeszowie; Ludwika Schneidra z czwartego gimnazjum we Lwowie, dla gimnazjum w Złoczowie; Bronisława Stankiewicza z czwartego gimnazjum w Krakowie, dla gimnazjum w Bochni; Jana Świtalskiego z gimnazjum w Drohobyczu, dla gimnazjum w Złoczowie; Bronisława Szubę z gimnazjum św. Anny w Krakowie, dla gimnazjum w Stanisławowie; Saturnina Żytyńskiego z gimnazjum w Nowym Sączu, dla tego zakładu.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do wiadomości, że rozprawy ekspropriacyjne dla celów regulacyi Sanu od Przemyśla do ujścia Wiaru, odbędą się 30 września 1904 i 1 października 1904. W pierwszym terminie rozpocznie komisya swoją czynność

urzędową o godzinie 9 rano w gminie Wilczy w miejscu budowy, następnie urzędować będzie o godzinie 11 rano w gminie Buszkowicach przy projektowanym przekopie, a w dniu 1 października b. r. zbierze się o godzinie 9 rano w gminie Przekopanej również przy przekopie.

Wykazy gruntów, które mają być wyłączone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do postanowień § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędach gminnych w Wilczy, Buszkowicach i Przekopanej poczynawszy od dnia 10 września 1904 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Przemyśle lub przy komisji na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 2 września b. r. do l. 123.858 w sprawie rozporządzenia królewsko węgierskiego ministerstwa rolnictwa o zakazie wprowadzania świń z siedmiu powiatów politycznych galicyjskich do Węgier. — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 września.

Panowanie zmarłego Murada V. trwało niedługo i upłynęło dwadzieścia ośm lat od

chwili, gdy przestano o nim mówić w świecie. Był synem owego Abdul-Medzida, który budził tak świetne nadzieje i który je w części urzeczywistnił. On to wydał w r. 1839 ten pamiętny akt Gul-Hane, który miał wskresić do dawnego życia martwiejące cesarstwo tureckie, zapewnić mu stopniowy rozwój i zdobycie miejsca obok wielkich potęg europejskich. Zaledwie jednak akt ogłoszono, Abdul-Medzid cofnął się przed energicznem tegoż wykonaniem i panowanie, rozpoczęte pod najlepszymi wróżbami, skończyło się wśród zamieszai, wywołanych przez niedołężny system absolutystyczny. Murad V. urodził się w r. 1840 w kilka miesięcy po ogłoszeniu Gul-Hane. Ale chwila pełna blasku, który wówczas na krótko zajaśniał nad państwem otomańskiem i zdawał się zapowiadać świetną przyszłość nowonarodzonego, minęła tak szybko, że już dzieciństwo i pierwsza młodość Murada upłynęła wśród zaburzeń, niepokojów i rzezi, które wypełniły historję Turcyi między r. 1850 a 1860.

Następca Abdul-Medzida był jego brat Abdul-Azis. Ten w ciągu piętnastu lat panowania najwytrwalej troszczył się o to, by swego bratanka, prawowitego dziedzica tronu, odsunąć od biegu i świadomości spraw publicznych. To też, gdy 30 maja 1876 r. rewolucya pałacowa wyniosła Murada V. na tron, nowy sułtan, nie obznajomiony zupełnie z mechanizmem despotycznego władztwa, nie mógł ani zorientować się w położeniu państwa, tak niesłychanie z między narodowego punktu widzenia trudnem, ani podjąć wyjątkowo ciężkiej odpowiedzialności ze stanowiskiem sułtana związanej. Obudzwszy, jak ojciec, najświetniejsze nadzieje, zawiódł je prędzej, aniżeli tamten. 31 sierpnia 1876 po trzechmiesięcznem panowaniu Murad V. musiał ustąpić swemu bratu, Abdulowi-Hamidowi II. Trudno wyobrazić so-

63)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikiemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XXIV.

(Ciąg dalszy).

I do rąk jej się tuli teraz, bo jego dusza była w istocie rzeczy tkliwa i trwożna. Stąd to wzruszenie, jakie ich oboje przejęło, jakby jednym prądem. W tym pokoiku małym i biednym, ci dwoje przeżywali najwspanialszą, magnacką chwilę swego życia. Łączyli się w łagodnem wzruszeniu dusz, a myśli ich dążyły ku sobie najszlachetniejszymi liniami uczuć. Wierzenie głębokie i zaufanie, z którem on szedł ku niej, pragnąc idee, przepajające jego ducha, zamienić w czyn, nabierało światła, rozjaśniającego przestrzeń, w której z początku niepewnie i lekliwie obracać się zdawali. Teraz w tem świetle intencye zaczynały dążyć ku wyższemu czynowi i czuć było w tem siłę wielką, nieprzepartą, która zdruzgotuje raczej wszystko na drodze, a nie zatrzyma się w pochodzie ku prawdzie i słońcu.

— Mam myśl... — mówi Stalewski — mam myśl, zdaje się dobrą... lecz lękam się...

— Czego?

— Wyśmieją, wydrwią. Powiedzą: Porwał się nie na swoje dzieło! naśladuje nas!... Tego się lękam.

Wstał i szybko zaczął chodzić po pokoju.

— Naśladować ich nie potrzebuję! Mam to samo w duszy, co oni... Tylko... tylko...

Urwał, załamał ręce, bródza przecięła mu czoło,

— Powiedzą, że... stary!

Słowo to padło jak kamień, nagle z poza okna rzucony, i zatrzęsły się prawie od niego ściany willi.

— Za stary!...

Bolesny uśmiech skrzywił mu usta. Anka w krasie swej młodości, pełna wybuchów pierwocin artyzmu, odezwała z całą siłą i wrażliwością ten tragiczny krzyk, odsuwającego za nawias artysty.

— Za stary!...

— A przecież — podjął znowu Stalewski — nie jestem stary, bo to, co wyrzuciłem z mej twórczości, to były przecież... plewy!... Ziarno pozostało nagromadzone i zdolne do wydania kwiatu. Ja czuję, ja wiem, że mógłbym z tego ziarna wybujać wspaniałośćią najwyższą...

Twarz mu pokrył rumieniec. Szklivo oczów smutnych zmieniło się w rozjarzenie jakieś dziwne i tryskające siłą.

— Więcej mam własnie od nich możności zrozumienia piękna, bo przez te dni kilka przeżyłem całe moje długie życie a to liczy się za szkołę duszy, o jakiej oni, te dzieci, nie mają pojęcia. Smutek? Co oni wiedzą ze stanów duszy? Zgadują, zbierają z nas wspanialsze uczucia i nastroje, bo młodzię płacze, ale ich łzy nie sięgają dna, spływają jak rosa... Nasze łzy ciężą, spadają... my wiemy, co smutek, my wiemy, co ból, co rozpacz, co tęsknota. My wiemy, co są szlachetniejsze stany duszy, nie intuicyą, jak oni! nie z drugiej ręki, nie od nas i przez filtr naszych wrażeń, lecz przetrwione przez nas samych, nas starych, w bólu całego życia splewione i ochrzczone naszymi zawodami i męką!...

Stał przed płótnami Anki i patrzył na nie przez chwilę.

— Nie mówię tego o tobie, Anko! — zaczął znowu — na taki, jak twój, duch, złożyła się nie wiwisekcyja twego życia, ale wieki całe, bo ty żyjesz w objawieniu i, jak

sama mówisz, na krążanku stanęłaś, skąd na szczyt niedaleko... ale ci inni, ci pyszni, ci młodzi, którzy nie żyją falą spokojną, ale burzliwymi płaszy roztańczonej żywiołowej potęgi! Wrażliwi są... stąd większa łatwość i podatność do odtwarzania tego, co pęd życia niesie...

— Wrażliwi są...

— Tak — myślała Anka — on ma słusność. Ażebym zrozumieć nastrój jakiejś chwili, trzeba już tę chwilę przez serce momentów podobnych przeżyć...

— Gdy nas ogarnia ból, wywołany przez jakieś cierpienie... — zaczyna znowu Stalewski — czyż wtedy jedynie cierpimy tym jednym bólem? Nie, jakby na dany znak przez żalosne dzwony powstają w nas wszystkie przeżyte cierpienia. I przeżywamy je ponownie, ale z coraz większą siłą bólu... Tylko...

Anka siedzi zapatrzona, zasluchana.

— Mów! mów!

— Tylko im silniejszy ból, tem szlachetniejszą przybiera formę, czyni nas więcej zbliżonymi do czystości kryształu, przez który promienie wrażeń rozkładają się w tęczę. Czy nie tak, Anko?

Zamiast odpowiedzi, Anka spogląda na Stalewskiego radośnie. Teraz już ona, stojąc na straży świątyni, przeczuwa chwilę, w której rozpadną się wrota i jasność ogarnie ich oboje, unosząc w świat prawdziwego Piękna. W oczach jej Stalewski czuje, rozumie tę słodką radość, która ją ogarnia.

— Czy sądziłaś, Anko — pyta jakimś cichym, stłumionym głosem — że we mnie nie już niema? nie?

— Nie — odpowiada Anka — tylko dusza pana była taką mgłą błyskotliwą pokryta, że sił nie miałam, aby przez te pstre łachmany wnikać w jej głąb.

— Skąd jednak teraz tę siłę wzięłaś? Przez oczy Anki przesuwają się jakas dziwna, mglista postać.

Coś ma z kształtów Narbuta, promienniejsza jest jednak i tak bardzo delikatna, i

— Zaczepnęłam ją nawzajem z innej, już zbudzonej i uświadomionej duszy.

— To Narbut! — pada nagle z ust Stalewskiego, czyniąc na Ankę wstrząsające wrażenie.

Porywa się z miejsca.

— Skąd pan wie, że to on?

— Nie wiem... ale czuję, że on w tej chwili przemknął się pomiędzy nami.

I są tak oboje pewni, że nikt inny nie był tą formą delikatną i rozwiewną, która naciskiem swych myśli wywołała cały szereg dziejących się obecnie między nimi faktów, że Stalewski nie czeka potwierdzenia. Anka nie potwierdza. Narbut jest pomiędzy nimi, żyje, rozprasza się mgłą swej niejawnej istoty w ich słowach, stanach ich duszy, i w tem, co dalej czynią.

— Tyś pierwszy mi rzucił słowo stary — szepta Stalewski ku widmowej potędze — lecz tyś sam zdjął tylko szablon pocisku, jakim bezlitośnie szarpiecie swe dłonie. Mów: za mało wrażliwy, mów: ślepy, głuchy, lecz nie mów nigdy: za stary! Bo wzamian odrzucić ci mogę: tyś... za młody... więc także jeszcze ślepy i głuchy!... Anka stoi strwożona.

Czuje, że jest teraz łącznikiem między nimi dwoma, ona, która nie należy do żadnego z tych zrączych się wzajemnie światów, ona, która ma stworzony sama przez siebie świat z promiennych kół jej własnego ezoteryzmu i kultu Piękna. Lecz tych dwóch wzajemnie, zamiast tworzyć harmonię, ranią się i drą swą siłą na strzępy. W duszy Stalewskiego Anka dostrzega teraz na dnie całej łany kwiatów świeżych, gotowych do rozwinięcia, tkanych klejnotami kielichów. Z miłością radosną zwraca się ku nim i ma tylko jedno pragnienie, aby te kwiaty zajaśniały jak najszybciej, rozsypując dokoła brylantowe blaski długo w przechowaniu więzieniem stygnących klejnotów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bie tragiczniejszych warunków, niż te, wśród których upłynęły owe trzy miesiące, spędzone przez zmarłego eksultana na tronie. Finanse państwa oddane były na łup bezwstydnym, oszukaństw i nadużyć; ze wszelkich stron nadechodziły wiadomości o buntach poddanych do rozpacz doprowadzonych uciskiem. Murad V., który mdlał na wieść o śmierci stryja lub o zamordowaniu ministrów, nie dorósł był oczywiście do opanowania stosunków.

To też Szeik-ul-Islam, ogłaszając 31 sierpnia 1876 niezdolność Murada do panowania, stwierdził tylko publicznie fakt, znany wszystkim, którzy mieli sposobność zbliżyć się do zdetronizowanego sułtana. Od chwili ustąpienia Murad V. żył w uroczej willi, która była więzieniem, strojem w kwiaty. Ukazywał się niekiedy na tarasie willi i wówczas przewodnicy szeptały zwiędzającym miasto podróżnikom: „Oto sułtan Murad, nie trzeba mówić o nim głośno”. Zdawało się bowiem, że imienia Murada, który był niedołężnym władcą, ale nie był nigdy nielojalnym bratem, nadużywano dla pokrycia niektórych ruchów antidynastycznych. Istnienie, które wreszcie zgasło, było jednym z najsmutniejszych, jakie zna historia współczesna.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Bohdana Kopyteczaka, nauczyciela głównego w c. k. męskim seminarium nauczycielskim w Tarnopolu, członkiem komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli robót ręcznych kobiecych w Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: ks. Józefa Janowskiego i ks. Józefa Zielińskiego w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; ks. Jana Saturskiego w gimn. II w Tarnopolu; Wawrzyńca Jaworskiego, Kazimierza Węgla i Alfreda Reicha w gimnazjum w Jasle; Włodzimierza Kołpachewicza i Józefa Osostowicza w gimnazjum I w Tarnopolu; Andrzeja Stasickiego w gimnazjum w Nowym Targu; ks. Jana Bułata w gimnazjum w Nowym Targu; ks. dr. Stanisława Rosponda w gimnazjum w Wadowicach; Alfreda Rachalskiego w I. szkole realnej w Krakowie; Zygmunta Dzierżyńskiego w szkole realnej w Żywiecu.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Włodzimierza Terlikowskiego do gimnazjum Franciszka Józefa do gimn. VI. we Lwowie i Władysława Wąsowicza z gimnazjum VI. we Lwowie do gimn. Franciszka Józefa we Lwowie.

Pan Minister Wyznań i Oświaty restryktem z dnia 15 lipca 1904 ustanowił posadę nauczyciela głównego do nauczania języka polskiego w żeńskim seminarium nauczycielskim w Przemyślu począwszy od roku szkolnego 1905/6.

Pan Minister Wyznań i Oświaty restryktem z dnia 11 sierpnia 1904 nadał

prywatnej 6-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową szkołą ludową pospolitą utrzymywanej przez Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie, w myśl § 72 państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 Dz. ust. państw. Nr. 62, prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1904/5.

Pan Minister Wyznań i Oświaty restryktem z dnia 13 sierpnia b. r. nadał prywatnej szkole ludowej 4-klasowej męskiej z niemieckim językiem wykładowym utrzymywanej przez ks. Zygmunta Gorzdzowskiego we Lwowie a pozostającej pod kierownictwem Braci szkolnych, w myśl § 72 państwowej ustawy szkolnej z dnia 14 maja 1869 Dz. ust. p. Nr. 62, prawo publiczności począwszy od roku szkolnego 1904/5.

J.E. P. Prezydent Ministrów dr. Koerber w Galicyi.

(Telegram).

Tarnopol, 2 września. J.E. P. Prezydent Ministrów dr. Koerber w towarzystwie J.E. P. Namiestnika, J.E. Prezydenta wyższego sądu kraj. dr. Tchorznickiego, radcy Dworu Zawadzkiego, radcy ministeryalnego Bleylebena, radcy Namiestnictwa Zaleskiego i wicesekretarza ministeryalnego dr. Bienkowskiego przybył o godzinie 3 po południu do Skwarzawy, złożył wizytę Prezesowi Koła polskiego J.E. Apolinaremu Jaworskiemu, po czym powozem pojechał do Buska, gdzie u b. Prezydenta Ministrów J.E. Kazimierza hr. Badeniego odbył się obiad, w którym wzięli udział prócz J.E. P. Prezesa gabinetu, towarzyszących mu osób i gospodarstwa: J.E. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni z dwoma synami, J.E. Apolinary Jaworski, J.E. Adam Jędrzejowicz, prof. Uniw. krakowskiego ks. dr. Pawlicki, starosta hr. Michałowski i Stefan Skrzyński.

Honory domu robiła hr. Kazimierzowa Badeniowa. Gościnność Kazimierzowa Badenich jest jeszcze w żywej tradycji u tych wszystkich, którzy we Lwowie, czy w Busku z niej korzystali, nie potrzeba przeto dowodzić, że dzięki niezwyklej uprzejmości dostojnych Gospodarstwa chwile spędzone w Busku pozostawiają niezatarte wrażenie. Przed obiadem podziwiano piękny i rozległy park, otaczający pałac w Busku.

O godzinie 9 wieczorem odjechał P. Prezydent Ministrów osobnym pociągami do Tarnopola, dokąd przybył o godzinie 11. Tłumy publiczności zgromadzone na dworcu kolejowym witały Go. P. Prezydenta Ministrów zamieszkał w „Hotelu Podolskim“.

Tarnopol, 2 września. Dziś o godzinie pół do 9 rano przybył J.E. P. Prezydent Ministrów hr. Koerber do gmachu starostwa, przyjmowany przez radcę Namiestnictwa p. Dyonizego Zawadzkiego, który przedstawił mu urzędników starostwa. P. Prezes gabinetu lustrował następnie w towarzystwie J.E. P. Namiestnika biura starostwa, wypytując referentów o przydzielone im sprawy.

Z kolei zwiedził dr. Koerber gimnazjum polskie i budynek poddominikański, gdzie mieszczą się filie ruskiego i polskiego gimnazjum.

Przekonawszy się naocznie o wadliwym stanie budynku i złym pomieszczeniu klas, oprowadzany przez dyrektorów dr. Maciszewskiego i Kalitowskiego, udał się P. Prezydent Ministrów do gimnazjum ruskiego, a stąd do sądu w towarzystwie Prezydenta wyższego sądu kraj. J.E. dr. Tchorznickiego i radcy Dworu Zawadzkiego. Tutaj powitali P. Prezydenta Ministrów prezydent sądu obwodowego radca Dworu Stefko i wiceprezydent sądu obwodowego Lachawiec. Po przedstawieniu się urzędników sądowych, w imieniu których przemawiał prezydent p. Stefko, zaznaczając rozległość obwodu sądowego i połączone z tem niedogodności; dr. Koerber odpowiedział krótko, poczem zwiedził biura sądu. Następnie przyjmował P. Prezydent Ministrów na audyencji przedstawicieli miejscowej palestry, prowadzonej przez adw. dr. Horowitza, deputację prowizorycznych dozorców więziennych, którzy prosili o stabilizację, następnie osoby prywatne.

Po powrocie do gmachu starostwa udzielił P. Prezydent Ministrów w dalszym ciągu posłuchań. Przedewszystkiem przedstawiała się P. Prezesowi gabinetu tarnopolska Rada powiatowa, prowadzona przez prezesa Juliusza hr. Korytowskiego i wiceprezesa Glogiera, dalej przedstawili się prezes Rady pow. zbarskiej Niementowski, przedstawiciele duchowieństwa: miejscowy proboszcz prałat ks. dr. Twardowski, kanonik ks. Gromnicki, rektor OO. Jezuitów ks. Jakubiński, generał Lyro z korpusem oficerskim, burmistrz m. Tarnopola dr. Mandel z Radą miejską. Dr. Mandel wręczył P. Prezydentowi Ministrów memoriał z prośbą o urządzenie szkoły mechanicznej, o usunięcie szpitala wojskowego ze śródmieścia, o budowę obu gimnazjów i subwencję na kanalizację miasta.

W dalszym ciągu przyjął J.E. dr. Koerber przedstawicieli oddziałów Towarzystwa gospodarskiego z okęgów: tarnopolskiego, skałackiego i trembowelskiego, pod przewodnictwem p. Tadeusza Fedorowicza, oraz posłów Garapicha, Paygerta, Władysława Fedorowicza, Korytowskiego, dalej dyrektorów obu gimnazjów, seminarium nauczycielskiego, szkoły realnej, reprezentantów wszystkich władz, gminy wyznaniowej izraelskiej z p. Blausteinem na czele, filii Banku austro-węgierskiego, radcę Frenkla, Filii Banku hipotecznego, miejskiej Kasy oszczędności, wreszcie deputację urzędników i profesorów, która prosiła o podwyższenie dodatku aktywalnego, deputację Stowarzyszenia pomocników kancelaryjnych, oraz osoby prywatne.

Następnie odbyło się śniadanie na 30 nakryć, które na cześć P. Prezydenta Ministrów wydał kolega szkolny dr. Koerbera, p. Władysław Fedorowicz.

Tarnopol, 2 września. W czasie śniadania wniósł p. Fedorowicz toast na cześć J.E. P. Prezydenta Ministrów dr. Koerbera. P. Prezydent Ministrów zwiedziwszy po śnia-

daniu miasto, odjechał o godz. 12:10 po południu specjalnym pociągami przez Kopyczynce do Husiatyna, gdzie dziś po południu dokona lustracji starostwa i sądu powiatowego i udzielać będzie posłuchań.

Na dworcu kolejowym celem pożegnania P. Prezydenta Ministrów jawili się reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwo i reprezentanci wojskowości i liczna publiczność. W ulicach, które przejeżdżał P. Prezes gabinetu, zebrały się również tłumy publiczności, które zęgały owacyjnie odjeżdżającego premiera.

* * *

Wręczony we środę J.E. P. Prezydentowi Ministrów dr. Koerberowi przez deputację Rady m. Lwowa memoriał zawiera następujące postulaty:

zwrotu kosztów za wykonywanie poruczonego zakresu działania, wynoszących rocznie przeszło 600.000 koron; zwrotu kosztów utrzymania dróg i gościńców w mieście, będących połączeniem gościńców rządowych, w kwocie około 60.000 koron rocznie; zwrotu kosztów pomieszczenia w zastępstwie Państwa niektórych zakładów rządowych, utrzymywania kursów handlowych i przemysłowych uzupełniających, opłacenia policyi państwowej, co wszystko kosztuje gminę około 350.000 koron rocznie; odpisania lub przynajmniej słusznego wymierzania podatku zarobkowego od rozlicznych zakładów gminnych; zniesienia akcyzy, obciążającej dotąd miasto na rzecz Państwa; budowy gmachów dla władz rządowych; zniesienia stopy podatku domowo-czynszowego, która we Lwowie jest wyższa, aniżeli gdziekolwiek w całym Państwie; zniesienia rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej, przeniesienia cytadeli poza obręb miasta; ponieważ budżet szkolny gminy przekracza dwukrotnie sumę, jaka w myśl ustaw na gminę przypaść ma, zwrotu tej nadwyżki i zwrotu wydatków, ponoszonych przez gminę na szkoły średnie; wpomina dalej memoriał o ofiarach gminy z powodu budowy wydziału medycznego i szkoły kadeckiej i żąda odstąpienia części budynku kraj. Dyrekcyi skarbu na odsłonięcie gmachu Muzeum przemysłowego miejskiego; wreszcie żąda memoriał subwencji państwowej na cele miasta.

* * *

Podczas pobytu swego w Przemyślu odwiedził J.E. P. Prezydent Minister także ruskim instytucji wychowawczy dla dziewcząt, gdzie z wielkim zajęciem oglądał urządzenie tego zakładu.

* * *

Uroczyste otwarcie izraelskiego Domu sierot im. Cesarza Franciszka Józefa w Czerniowcach odbędzie się w sobotę, dnia 3 b. m., o godzinie 4 minut 30 po południu w obecności J.E. P. Prezydenta Ministrów dr. Koerbera, Prezydenta kraju ks. Hohenlohego i zaproszonych gości.

451

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

VIII.

(Ciąg dalszy).

— Oeh! myślałem, owszem bardzo często; ale teraz, zdaje mi się, że już za późno i że nie jestem już godzin...

— Nigdy nie jest za późno dla miłośnika Bożego. Zastanów się nad tem dobrze, Elias, jeżeli chcesz się ratować.

Elias medytował z głową spuszczoną na piersi i uderzyło go pewne wspomnienie. Zobaczył się na *tanca*, pewnego szarego i cichego wieczoru; zobaczył przy sobie surową postać Zio Martinu i usłyszał znowu wyrazy, którymi stary przemawiał do niego.

— Jednak, księżo Porcheddu — rzekł w końcu — gdyby później, gdy zostanę księdzem, pokusa nie przestała mnie przesładować? Czyżby to nie było jeszcze gorzej?

— Nie, Elias. Teraz już ja ciebie znam. Przewyciężysz pokusę, a raczej pokusa przestanie ciebie nawiedzać. Bo pokusa dla ciebie jest ta kobieta; a gdy ona ciebie księdzem zobaczy, nie będzie czyniła nic takiego, aby ciebie do złego doprowadzić.

— Kto wie? — rzekł Elias ze smutkiem.

— Zresztą, można będzie wysłać ciebie do jakiej wsi oddalonej; i jeżeli zechcesz, nigdy już widzieć jej nie będziesz.

— Tak, później. Ale tymczasem!

— Tymczasem? Nie lękaj się niczego; pójdziesz do seminarium, a ja się podejmuję kierować twoją nauką. Nie będziesz mógł przychodzić do domu tylko w pewnych godzinach, w ciągu dnia; i jeżeli tylko zechcesz, nigdy już nie dasz się skusić. Zdecyduj się, Elias, nie trać czasu; pomyśl, że życie nasze jest krótkie, że musimy wszyscy umierać, że posiadamy tylko jedną duszę i trzeba myśleć o jej zbawieniu.

Mówiąc tak ksiądz Porcheddu wpastrywał się w Eliasa, jak gdyby chciał działać na niego za pomocą sugestyi; i w samej rzeczy, była chwila, w której Elias zbladł i zdawał się bliskim omdlenia. Ale wkrótce podniósł głowę do góry i oczy mu zabłyśły.

— A więc, dobrze! — rzekł, bardzo wzruszony — zróbcie tak, jak myślicie, że będzie dobrze, księżo Porcheddu. Poddaję się wam z całym zaufaniem. W domu nie powiem nic, aż dopóki wszystko ułożone nie zostanie.

— Dobrze. Obiecuję ci, że od dziś za tydzień najdalej, wszystko ułożę. A tobie polecam, żebyś przez ten czas często bywał w kościele. Idź, moje dziecko, idź, z wesołym sercem. Zobacysz; będzie ci się zdawało, że odrodziłeś się zupełnie nowym człowiekiem.

Elias odszedł, ale nie mógł być wesoły. Oeh, nie! Żył jakby w jakim śnie przykrym; nie doznawał już tej dziecinnej i bez powodu radości, której doznawał w roku zeszłym po spowiedzi, przeciwnie, czuł się pełen smutku, a gorzkie łzy wzrok mu zasnuwały. Pomimo wszystkiego jednak postanowienie jego było niezłomne; ale smutek pochodził właśnie z powodu niezłomności jego postanowienia. Nie było to już teraz tylko marzenie; obecnie, rzeczywistość stała przed nim i w pierwszej chwili swego postano-

wienia nie umiał oderwać się od przeszłości bez zakrwawienia serca. Trzeba mu było pożegnać się ze wszystkim, na co życie jego się składało; było mu więc tak, jak gdyby odrywał się szmat tego życia, wraz z przyzwyczajeniami, radościami, cierpieniami, namiętnościami, błędami i przyjemnościami. Przez przeciąg dni kilku żył przepełniony goryczą pożegnania tego wszystkiego.

W *tanca* szczególnie, smutek go przynębiał do tego stopnia, że stawał się zimny i niedostępny wszystkiemu co nie było pożegnaniem miejsce i rzeczy, wśród których tak kochał i cierpiał.

„Nie zobaczę już tego, nie będę robił więcej owego...” mówił sobie, a gardło mu się zaciskało wzruszeniem i żalem. Ale postanowienie jego pozostawało niezłomne; i im więcej dni mijało, tem bardziej przyszykował się do myśli opuszczenia przyszłego i rozpoczęcia nowego życia. Zwolna, gdy już w tajemnicy pożegnał się z najdrobniejszymi rzeczami, z każdym drzewem, każdym kamieniem, ze zwierzętami i ludźmi, myśli jego się rozjaśniły i zaczął spoglądać w przyszłość.

Gdy wracał do Nuoro, szedł do kościoła i spędzał tam długie godziny, z największą uwagą wtajemniczając się w święte obrzędy. Ton organów, uroczysta skarga śpiewów liturgicznych, przybranie księży, wszystko go zachwycało; a gdy myślał, że on także kiedyś będzie śpiewał te modlitwy, które roztopiały mu duszę błogiem uczuciem, że przywdzieje także te wspaniałe szaty kapłańskie, zapomniał o całej przeszłości i czuł się szczęśliwy. Ale skoro wracał do domu, niepokój jeszcze go dręczył, szczególnie w obecności Magdaleny.

„Co ona powie, skoro się dowie?” zadawał sobie nieustannie pytanie.

Zdawało mu się, że przestał ją kochać, tem bardziej, że młoda kobieta bardzo się zmieniła, a twarz jej była żółta, jakby nalana; ale czuł się związany z nią nierozwalnym węzłem i obawiał się go zerwać. „Co ona pomyśli? Co powie? Czy będzie rozpaczka? Ach! może to jej zaszkodzi; może lepiejby poczekać?” I znowu zaczynał myśleć, zawsze z rozrzwianiem o dziecku, które miało przyjść na świat! ale z tej strony, był zadowolony ze swego postanowienia; przyszły jego stan nie zabroni mu kochać tego dziecka i ułatwi mu nawet wzięcie go do siebie na wychowanie, na zrobienie z niego uczciwego człowieka i zapewnienie jego przyszłości.

Dnia pewnego zwierzył się z tymi zamiarami przed księdzem Porcheddu, który potrząsnął głową.

— Wyrzeknij się tego zamiaru — odrzekł — bo źle sobie samemu robisz myśląc o tem. Przedewszystkiem, dziecko nie jest jeszcze na świecie; ale nawet, gdy się urodzi i wyrośnie, twoim obowiązkiem jest trzymać się zdale od niego, bo będzie to zawsze niebezpiecznym łącznikiem pomiędzy tobą a nią. Ksiądz nie powinien mieć ani dzieci, ani żony, ani rodziny; nie powinien myśleć ani o bogactwach, ani o rzeczach tego świata; jest on małżonkiem i Kościoła a dziećmi jego są bieda, obowiązki i dobre uczynki. Pamiętaj o tem Elias; a jeżeli jeszcze czujesz się przywiązany do rzeczy światowych, lepiej pozostać na świecie. Musisz myśleć tylko o zbawieniu swojej duszy a nie o czem innem.

— Chcecie zrobić ze mnie świętego! — rzekł Elias z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reorganizacja armii angielskiej.

Od czasu ukończenia wojny z Boerami Anglia nieustannie pracuje nad reorganizacją swej armii, dotąd jednakże prace tych nie zdołała doprowadzić do ostatecznego załatwienia. Co więcej sprawa weszła obecnie pod nowy minister wojny Arnoldem Forsterem na nowe, nieprzewidywane pierwotnie stadyum.

Dla zorientowania się w tych powikłanych ciągach zmianą zapatrywać i systemów stosunkach, nadmienić przedewszystkiem wypada, że w skład armii angielskiej wchodzi i mimo wszystkich reform nadal wchodzić mają trzy odrębne grupy, a to: wojsko stałe, milicya i ochotnicy. Ta trójść pod wielu względami wpływać musi ujemnie na ustrój siły zbrojnej. Zasadniczo ma być wojsko stałe używane jedynie do prowadzenia walki po za granicami kraju, gdy milicya i ochotnikom przypada w udziale jedynie obrona ścisłej ojczyzny. Już w dawniejszych wojnach wyszły na jaw szkodliwe skutki takiego systemu, a już chyba nie mógł on w ujemniejszym zajaśnić światła, jak podczas wojny w Transvaalu. Wobec poważnego niebezpieczeństwa, jakie stało się grozić Anglii, iż wojsko stałe nie wystarczy do pokonania przeciwnika, udało się ponętnymi obietnicami zwerbować zaledwie 45.000 żołnierzy milicyi, a więc niespełna jedną piątą część całego ich zastępu. Przybyło do tego jeszcze 20.000 wolontaryuszów i 36.000 t. zw. *imperial yeomanry*, którzy stanowią boczną gałąź organizacji ochotniczej. Na więcej nie mogła zdobyć się tak bogata w ludność Anglia i niewiadomo, co byłoby się stało, gdyby n. p. Boerzy, wyczerpani nadludzkim prawie wysiłkiem, otrzymali byli sukurs.

Wojna miała tę dobrą stronę, iż w sposób jaskrawy oświeciła konieczność reform. Ale jakkolwiek już wówczas odzywały się głosy, że złe należy wytepić z korzeniem, że mianowicie wprowadzić należy powszechny obowiązek służby wojskowej, jak na kontynencie, podniesione hasło musiało umilknąć, nie znalazłszy poparcia u ogółu. Także projekt utworzenia jednolitej armii przez sprzężenie wojska stałego z milicyą w jedną organiczną całość, a zachowania tylko odrębności ochotników jako rezerwy, został porzucony, tyle napotkałby trudności w wykonaniu. Natomiast plan ówczesnego ministra wojny Brodricka, by na wzór niemiecki utworzyć sześć korpusów armii i tym sposobem podnieść ją na wyższy stopień rozwoju, zyskał przyzwolenie parlamentu i odrazu też zabrano się do formowania owych korpusów. Zaledwie jednak dwa z nich sklejono, pokazało się, że wobec systemu werbunkowego zabraknie materiału na utworzenie dalszych czterech korpusów. Tak więc i projekt Brodricka upadł sam przez się, a projektodawca wyciągnawszy z tego niepowodzenia stosowny wniosek, złożył urządu ministra.

Wówczas jako nowy zbawca wystąpił na widownię sir Arnold Forster, powołując do życia radę przyboczną, któraby mu dopomogła do wybrnięcia z kłopotu. Rzecz owej

radę, t. zw. *War Council Office* jest przedstudowanie wszystkich kwestyj militaryjnych i wygotowanie nowego projektu na tej podstawie. Rada rozpatrzywszy się w sytuacji, uznała za stosowne rozpocząć naprawę od szczytu, a później dopiero stopniowo przejść do niższych szczebli. A więc postanowiono znieść godność naczelnego wodza i funkcję jego rozdzielić pomiędzy dwa ciała zbiorowe: *army council* i *defense council*, obok tego ma zamianować generalnego inspektora armii w osobie ks. Connaught.

„Army council“ ma obejmować cztery departamenty pod naczelnem kierownictwem szefa sztabu generalnego. Zawiadowstwo departamentów ma być powierzone generalnemu adjutantowi dla spraw rekrutacji; generalnemu kwatremistrzowi dla wszystkich spraw administracyjnych; generałowi broni dla spraw artylerji; wreszcie dział mobilizacji ma spoczywać pod zarządem zwierzchnika całej rady, szefa generalnego sztabu.

Co do *Defence council* — to instytucja ta ma być kreowana wyłącznie dla obrony kraju. Zamiast sześciu korpusów brodzieńskich, ma być utworzony jeden tylko, który byłby każdej chwili w pogotowiu dla ochrony kraju ojczystego.

Wszystkie te projekty komisji pracującej pod przewodnictwem lorda Eshera są jeszcze — projektami, mimo, że znaczna część prasy angielskiej traktuje je jako już dokonane, a przynajmniej uchwalone.

Tak samo nie wyszedł poza sferę projektów plan podziału kraju na 19 okręgów brygadnych, powzięty przez *Army Council* w tym celu, by ułatwić wybieranie rekrut. Dla celów administracyjnych obmyślono inny podział: na ośm okręgów, na pięć zaś komend dla wyćwiczenia żołnierza w czasie pokoju.

Czy ostatecznie zdecyduje się na takie innowacje rząd i parlament, trudno odgadnąć. Są wszakże oznaki, z których wnosić by można, iż rząd traci wolną wiarę w możliwość przeprowadzenia i tej reformy, bo coraz dotkliwiej dający się odczuwać brak rekrut czyni w ogóle wszystkie iluzorycznymi. Kto więc zatem, czy rząd nie pokusi się w końcu raz jeszcze o przełamanie niechęci, jaką społeczeństwo angielskie żywi dla powszechnego obowiązku służby wojskowej.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Zajęcie Liaojanu przez Japończyków.

(Telegramy).

Londyn. *Biuro Reutersa* donosi: Według telegramu, nadeszłego do Szangaju, Japończycy wczoraj (we czwartek) po ciężkiej walce obsadzili Liaojan. Rosjanie otrzymują posiłki.

Tokio. (*Biuro Reutersa*). Słychać, że Japończycy zajęli Liaojan. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze niema.

Tokio. *Biuro Reutersa* donosi: Lewe skrzydło i centrum trzech rossyjskich pozycji na południu

od Liaojanu dziś (czwartek) po południu poczęły się cofać. Japończycy ścigają je.

Raport rossyjski o walkach pod Liaojanem.

(Telegram).

Petersburg. (Urzędowo). Telegram generał-porucznika Sacharowa do sztabu generalnego z dnia wczorajszego opiewa: Noc dzisiejsza minęła spokojnie. Do godz. 6 rano ani po naszej stronie ani po stronie japońskiej nie dano żadnego strzału. Wedle nadeszłych doniesień, wojska Kurokiego używają pontonów celem przejścia przez rzekę Taitcho. Dziś jeden oddział tych wojsk pod Sakau i Kankwantum, gdzie rzeka tworzy zakręt, zaczął przepływać się na prawy brzeg Taitcho. O godz. 5 rano poznały nasze patrole, że nieprzyjacielska dywizja piechoty wraz z artylerią i jazdą przepłynęła się przez pewien bród w rzece. Japończycy szli naprzód w dwóch kierunkach, na zachód i ku kopalniom jantajskim. Te wojska, które już przeszły były przez rzekę, ustawiły oddziały strażnicze, które miały kryć przeprawę reszty wojsk. Między oddziałami najbardziej wysuniętymi naprzód wywiązała się dnia 31 sierpnia zacięta walka, która trwała od 8 wieczorem do północy, poczem nastąpił zupełny spokój.

Także wczorajsza walka zakończyła się zupełnym sukcesem naszych wojsk, utrzymaliśmy się przy wszystkich naszych wysuniętych naprzód pozycjach. Szczególnie gwałtowną była walka, jaką staczała dywizja generała majora Kondratowicza. Nasze wojska, przez cały dzień wystawione na ogień nieprzyjacielski, bronili z rzadką uporczywością powierzonych im pozycji. Nieprzyjacieli kilkakrotnie atakował nasze pozycje a przednie nasze fortyfikacje parę razy po upartej obronie dostawały się w ręce nieprzyjaciela, ale każdym razem zostały przez nasze bagnety odbite. Straty nieprzyjaciela muszą być bardzo znaczne; naszych strat jeszcze nie obliczono, ale także muszą być bardzo wielkie. Wśród rannych znajduje się generał-major Mrozowski. Generał-porucznik bar. Stackelberg otrzymał kontuzję, ale mimo to pozostał w szeregach. Wielka ilość broni japońskiej dostała się w nasze ręce.

Oblężenie Portu Arthura.

(Telegramy).

Czifu. (*Biuro Reutersa*). Pewien Chińczyk, który opuścił Port Arthura wieczorem d. 29 z. m. donosi, że d. 27 z. m. szalała tam gwałtowna walka. Japończycy usiłowali zdobyć fort Paliuczen, ale dwa ciężkie ataki zostały odparte, a Japończycy przytem mieli 1045 poległych i rannych. D. 28 z. m. Japończycy zaatakowali nowy silny fort nr. 6, jakkolwiek byli przytem wystawieni na gwałtowny ogień krzyżowy z sąsiednich fortów. Po 3-godzinnej bezustannej walce udało się im wedrzeć się do fortu nr. 6. Rosjanie cofnęli się do sąsiednich fortów, skąd zapomocą koncentrycznego ognia skierowanego na fort nr. 6 zmusili Japończyków do ponownego opróżnienia go.

Londyn. Do *Biura Reutersa* donoszą z Czifu pod datą wczorajszą, że Japończycy zajęli pod Portem Arthura następujące stanowiska: Na wschodzie wzgórze w pobliżu fortu nr. 5, na południu Paliuczen, a na zachodzie Hukiatu i Fongtowang. Fort nr. 5, według doniesień Chińczyków, którzy dnia 28 sierpnia opuścili twierdzę, nie jest obsadzony ani przez Rosyan ani przez Japończyków. Potwierdza się wiadomość, iż Rosjanie zajęli znów Iczau. Procki żywności w Porcie Arthura są na wyczerpaniu. Worek maki kosztuje 11 rubli.

Petersburg. (Oficjalnie). Telegram generała Stoessla, wystosowany do cara dnia 26 sierpnia opiewa: Pełenłaski telegram W. C. Mości wojska powitały gromkimi, pełnymi zapалу okrzykami: hurra! Podniósł on siły wojsk i podniósł heroizm obrońców Portu Arthura. Wszystkie ataki nieprzyjaciela ponawiane od 23 b. m. do dnia dzisiejszego przy pomocy Bożej odparliśmy.

* * *

Mukden. *Biuro Reutersa* donosi: Oddział japoński, liczący 10.000 ludzi, ma manewrować na Mukden od północnego wschodu.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się, iż termin odjazdu ks. Fryderyka Leopolda na plac boju w Azji wschodniej, odroczone na życzenie Rosyi, gdyż obecnie istnieje niebezpieczeństwo, że bandy Chunchuzów mogą zniszczyć kolej.

* * *

Neues Wiener Tagblatt pisze w jednym z numerów, że w kołach wojskowych panuje przekonanie, iż system min używany obecnie przez Rosyan pod Portem Arthura jest przynajmniej pod względem pomysłu identyczny z ładowymi torpedami i automatycznymi wedetami austriackiego rotmistrza Teodora Zubowicza. Już w dziewiątym dziesiątku lat ubiegłego wieku Zubowicz wynalazł tak zwane torpedy ładowe i odąd pracując nad wydoskonaleniem ich wynalazł wreszcie tak zwane wedety automatyczne, które, jak twierdzi rotmistrz Zubowicz, nie tylko czynią zadanie wymogom sztuki wojennej, lecz także liczą się ze względami na humanitarność. Myny, wynalezione przez Zubowicza, nie wybuchają odrazu po dotknięciu przewodu. Najpierw tryska barwny prąd ognisty, który pali się 10 do 30 sekund wedle tego, jak uregulował go zakładający minę inżynier wojskowy. Dopiero potem wybuchają miny. W ten sposób wojsko wie o zbliżającym się nieprzyjacieli, a zarazem nieprzyjacieli dostaje znak o groźącym mu niebezpieczeństwie i może się cofnąć. Każdy teren, równy czy górzysty, można bez użycia łopat podminować w krótkim czasie. Umieszczanie min odbywa się szybko. Pewnego razu rotmistrz Zubowicz z oddziałem honwedów, liczącym 1000 ludzi, zamknął w ciągu 26 minut teren o szerokości 1000 metrów ośmiu liniami ładowych torpedów. Nie potrzeba ich wkopywać do ziemi, lecz przyczepia się je do powierzchni terenu i przykrywa ziemią, kamieniami, liściem. Szturm na podminowanym terenie jest prawie niemożliwy, żołnierze bowiem, ujrawszy pierwszą wybuchającą minę, odmawiają wprost posłuszeństwa i uciekają w popłochu.

18)

SFINKS.

FRAGMENT.

(Ciąg dalszy).

To wszystko było tak ogromnie jasne i „leżące na dłoni“, że przypuszczalnie rozumiałoby to sześciolatek dziecko nim czytać umie; to też Palewski nie potrzebował prze-myślać tego od A do Z, tylko niejako od razu konstatawał fakt. I nie tylko dla tego „leżenia na dłoni“ ale i dlatego, że myśl o oświadczeniu się była wywołana pośrednio, jako środek a nie cel. Bo w tym mistycznym, kontemplacyjnym stosunku nie wchodziła dotąd w grę właściwie Maryla Strumieńska, tylko czysta, biała Sfinks-Maryla, o tyle tylko Strumieńska, ile ta woń dziwna z portretów, lipy, topól i tego dworu w Dubniskach, była tłem i jakąś linią w marylinym świecie czystym i białym. A w kontemplacyjnej mistyce tego stosunku nie było dotąd miejsca na wypowiedziane lub nawet utajone pragnienie posiadania i Palewski pragnął tylko, by ten świat isniał niezmiennie takim, jakim jest, dawał się wyczuwać i śnić na jawie. I kiedy teraz stanęła kwestya jakiegoś wystąpienia w oficjalnej roli tzw. oświadczenia, to tylko jako środek przeciwdziałania, by ten świat nie wysunął się gdzieś daleko po za sferę dotykaności dla

Palewskiego lub zgola nie przestał istnieć, rozplywając się w świecie innym. I to było coś niezupełnego, jakby niedorzecznego, bo przecież takie oświadczenia były wyrokiem śmierci dla tego świata...

Tymczasem takie wystąpienie równałoby się bezcelowemu samobójstwu — z tej prostej przyczyny, iż człowiek, który czuje, że ma wszelkie prawo do szacunku ludzi, gdy się ośmiesz, zostaje niejako na własne żądanie, niezamordowany przez nikogo, przez najwyższą sprawiedliwość czyli opinię powieszony.

I Palewski czuł, że ci ludzie, którzy mu nigdy właściwie nie złego nie zrobili i zrobić nie chcą, którzy mają dla niego wdzięczność, szanują go i uważają za przyjaciela w domu — krzywdzą go przykro, dotkliwie, boleśnie — a krzywdzą przez sam fakt, iż są Strumieńscy, że są bogaci, że są z rasy i kultury dziedziczonej przez szeregi pokoleń. A przypuszczenie, że cały ten świat Maryli może nie byłby takim, może nie byłby wogóle, gdyby nie ten aromat rasy i kultury odziedziczonej, gdyby nie te lipy stare i aleje topolowe, gdyby nie ta wytworność jej samej i jej otoczenia, wyrosła z tego i z wyjątkowego stanowiska materyalnego — czyniło poczucie tej krzywdy jeszcze przykrejsze, dotkliwszym i boleśniejším.

Jak zwykle, często jeździł do Dubnisk, ale myślą częściej, uporzeczywiał tam wracał. Pracował teraz ze zdwojoną energią, chciał się pracą jakby zahuczyć lub upić, a tymczasem z nerwowym pragnieniem, które rozdził każdy ból serdeczny, upajał się myślą o Dubniskach i o tym świecie białym i czystym, pachnącym teraz pod wpływem tych myśli coraz wyraźniej ową wonią z księży-

cowych promieni, przedzierających się przez gęste liście starej lipy i pelzających po starych obrazach i pamiątkach. I ten zapach, choć odurzał, nie był z takich, jakie wioną od łąk i zbóż, ale niby się wahał między *Viola de Pinaud* pani Strumieńskiej a zapachem płowego warkocza i białej sukienki Maryli. Myśli te czasem skłębiały, czasem, zda się, w tysiącach linii się rozbiegające, nachodziły go po niezliczone razy i przepajały mózg. A choć rzadko, przychodziły chwile męskie i silne, które otrząsały melancholię, i wtedy przychodziło Palewskiemu na myśl, że ten cały ból jest właściwie przedwczesny, że obawy wywołane stosunkiem Maryli i kuzyna, właściwie bezprzedmiotowe, bo w rzeczy samej nie się jeszcze dotąd nie stało, nie właściwie nie zaszło. Ale raz potrącona struna grała melodyję swoją dalej: nie dziś to jutro; nie ten, to inny — mówił Palewskiemu rozsadek.

I ból wracał.

* * *

Tymczasem wakacje się skończyły i pani Olechowska z matką męża i obu chłopcami wracała do stolicy. Palewski przyszedł na stację kolejową, by pożegnać odjeżdżające panie. Przyszedł przypadkiem trochę wcześniej i czekając przechadzał się po peronie z papierosem w ustach. Było jeszcze około trzy kwadransy do nadejścia pociągu, gdy na peronie zjawił się Józek, chłopak stajenny obładowany pudłami i walizkami.

— Przyjechały panie? — zapytał Palewski, którego czekanie nudziło.

— A ino co przyjadą powozem, proszę łaski pana konsyliarza — odparł chłopak —

my pojechali naprzód bryczką z paniczem i z pakunkami.

Za chwilę przyszedł też Niunio na peron. Miał nos, o którym powiedziane jest, że się spuszcza „na kwintę“ u wracających z wakacji malców. Niunio, zobaczywszy Palewskiego, mimowoli pomyślał, że go widzi ostatni raz, przypomniał sobie dwie godziny kłócenia w kącie i ze sprytem sobie właściwym wykomunował, że nieobecność matki i wszystkich cioci czyni go bezkarnym. Nabudziwszy się i stanąwszy niedaleko drzwi, udawał, że nie widzi Palewskiego, który podszedł ku niemu.

— Jak się masz, Niunio? — zagadnął go Palewski.

A Niunio nie odpowiadał.

— Jak się masz, kawalerze? — powtórzył Palewski.

W głowie Niunia błysnęła genialna myśl.

— Ja się nie mam wcale — rzekł, cofając się o krok wstecz, jakby z przezorności — tylko pan się ma!

Palewski podniósł brwi, robiąc duże, zdziwione oczy.

— Dlaczego tylko ja się mam?!

— A, bo pan się ma do Maryli... a z tego wie pan co będzie? — dziurka z obwarzanka! a tak!

I Niunio, cofnąwszy się jeszcze dwa kroki wstecz, wyciągnął wskazujący palec u lewej ręki i tym samym palcem prawej ręki poruszał po nim, wołając:

— Pietruszka! pietruszka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Feliks Mrawinczy.

Rotmistrz Zubowicz jest obecnie oficerem dla min w armii austriackiej i znajduje się w Felixdorfie.

* * *

Depesze z pola walki doniosły onegdaj, że w bitwie pod Liaojanem zginął generał-major s. p. Jan Ignacy Rutkowski, dowódca pierwszej brygady piechoty I. korpusu wschodnio-syberyjskiego. S. p. generał Rutkowski, Polak i katolik, był synem, ziemianina w gubernii witebskiej, s. p. Stanisława Rutkowskiego. — Po ukończeniu gimnazjum w Połocku, kształcił się w wyższej szkole wojskowej w Petersburgu i wyszedł z niej z odznaczeniem. Następnie wstąpił do lejbgwardyi pułku litewskiego w Warszawie, gdzie w stopniu porucznika ożenił się z Warszawianką, s. p. Józefą Iwańską, siostrą aptekarza warszawskiego i fabrykanta wód mineralnych, p. Jana Iwańskiego. Z Warszawy przeniósł się s. p. Jan Rutkowski do szkoły wojskowej w Pskowie, gdzie zastała go wojna turecka. Zaliczony do armii czynnej, już w randze kapitana odbył s. p. Jan Rutkowski całą kampanię, po której, uważany za jednego ze zdolniejszych oficerów piechoty, szybko awansował. Przed kilku laty powołano znów s. p. Rutkowskiego w randze pułkownika do armii syberyjskiej. Jan Rutkowski pozostał we Władywostoku. Stamtąd też po wybuchu wojny obecnej, posunięty na kilka tygodni przedtem na generała majora, zaliczony został do armii mandżurskiej. Przed wyruszeniem w pochód s. p. generał Rutkowski wyprawił rodzinę swoją z powrotem do majątku rodzinnego w gubernii witebskiej, gdzie też smutna wiadomość o jego śmierci zastała drugą jego żonę, najstarszą córkę z pierwszej nieboszczki żony i pięcioro drobniejszych dzieci.

KRONIKA

Lwów, 2 września

— **P. Wiceprezydent Namiestnictwa** Włodzimierz hr. Łoś powrócił do Lwowa.

— **Prezydent miasta Krakowa** dr. Leo przybył wczoraj na kilka dni do Lwowa w sprawach miejskich.

— **Pomnik Mickiewicza.** Na placu budowy, po kilkudniowej ciszy, wynikłej skutkiem opóźnienia w nadesłaniu z Wiednia wind, do dźwigania olbrzymich bloków niezbędnych, zapanował znowu ruch ożywiony. W wysokości 18 metrów pracują obecnie monterzy nad ustawieniem dźwigarów, a już od jutra rozpocznie się układanie bębna i części kolumny. Windy są w ten sposób urządzone, iż zwożone bloki składane będą z wozów wprost na windy, co ułatwi znacznie pracę i przyspieszy ukończenie budowy.

Obecnie już oznaczyć będzie można dzień uroczystego odsłonięcia pomnika; to też i prezytium komitetu w ciągu najbliższego tygodnia urządzi specjalne biuro, które z całą energią przystąpi do prac przygotowawczych, do ułożenia projektu obchodu itd.

Różne, ofiarowane przez prof. Radziszewskiego i kilka innych osób, przyniosły już na rzecz pomnika 478 koron 18 hal.

— **Wiec drobnych kupców.** W sali przy ul. Szajnoch 5 odbędzie się w niedzielę, dnia 4 b. m., o godzinie 3 po południu wiec drobnych kupców korzennych, właścicieli młeczarni, handlowców owoców, cukierników i drobnych handlarzy drzewa i nafty. Na porządku dziennym obrad wiecowych jest między innymi sprawa zaprowadzenia własnej korporacji przemysłowej i sprawa handlu domokrajnego.

— **Ślub.** Wczoraj przed południem odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub księżniczki Laury Jabłonowskiej z Bursztyną z Juliuszem hr. Bielskim z Rybick. W orszaku ślubnym były rodziny: ks. Jabłonowskich, hr. Bielskich, hr. Potockich, ks. Lubomirskich, hr. Wodzickich, Palfich, Krzeżunowiczów i w. i. Przybyły także deputacje włościańskie z dóbr państwa młodych.

— **Z powodu zgonu** s. p. Juliana Fafary, inspektora szkół miejskich, odbyło się onegdaj zgromadzenie nauczycielek lwowskich, na którym postanowiono dla uczczenia pamięci i zasług niestrudzonego pracownika na polu szkolnictwa lwowskiego, oraz dla wyrazu wdzięcznej pamięci swemu długoletniemu przełożonemu za gorliwą, pełną poświęcenia pracę około rozwoju szkół żeńskich, urządzić nabożeństwo żałobne we wszystkich szkołach, oraz złożyć pewną kwotę na ręce Tow. pedagogicznego na bursę dla dzieci nauczycieli, przeznaczając ją na zapomogi dla uczenia szkół lwowskich.

† **Mikołaj bar. Mustatza**, członek Wydziału krajowego bukowski, zmarł w ubiegłą niedzielę w Czerniowcach, pochodził z rodziny greckiej, która jeszcze przed przyłączeniem Bukowiny do Austrii tu się przesiedliła. Urodził się dnia 13 stycznia 1839 na Bukowinie z ojca hr. Jana, właściciela dóbr ziemskich i matki Angeliki z Papadopulosów, która przed zamążpójściem przebywała na dworze księżnej Ghi-

ki w Jassach. Do gimnazjum uczęszczał w Czerniowcach i Wiedniu, a następnie oddawał się studiom prawniczym na Uniwersytetach lwowskim i wiedeńskim; studia te ukończył w r. 1860 z odznaczeniem, poczem powróciwszy do kraju, zaczął się początkowo administracją dóbr Toporowice.

Chęć do działalności społecznej na szerszej arenie spowodowała go do porzucenia zajęcia na roli i przesiedlenia się do stolicy kraju. Przyjął do związku gminy m. Czerniowice, złożył przysięgę obywatelską w r. 1864. W tym samym roku wybrany został do Rady miejskiej, w której zasiadał do końca życia, i w pracach której jako referent komisji budżetowej i przewodniczący sekcji prawniczej nadzwyczaj żywy brał udział. W uznaniu zasług około dobra stolicy, nadała mu Rada miejska w b. r. godność obywatela honorowego.

W r. 1869 wszedł do Sejmu jako poseł wybrany z kuryi gmin wiejskich powiatu sadagórskiego, gdzie przylączył się do partii autonomicznej i był członkiem komisji krajowej dla spraw podatku gruntowego. Podczas następnych wyborów za ministerstwa ks. Auersperga został ponownie do Sejmu wybrany, jednakowoż wybór jego przy weryfikacji uznano jako nielegalny, stracił zatem mandat i wystąpić musiał z komisji podatkowej; mimo to czynny był politycznie jako doradca swego stronnictwa.

W r. 1878 wszedł ponownie do Sejmu, wybrany z kuryi wielkich posiadłości i od tego czasu zasiadał nieprzerwanie do końca życia w krajowej instytucji ustawodawczej. Wybitne zdolności jego, zwłaszcza zaś niespożyta energia, zmusił nadzwyczaj łatwego oryentowania się w sprawach najzawilszych, znajomości ludzi oraz stosunków i potrzeb kraju, postawiły go tu od razu na wybitnym miejscu. Jako członek komisji krajowej dla regulowania podatku gruntowego wypracował bardzo dokładny elaborat o tej sprawie, który jeszcze dziś służy za podstawę wymiaru rzezonego podatku na Bukowinie.

Od r. 1884 należał do Wydziału krajowego i to był główny teren jego nadzwyczaj ruchliwej, jednakowoż nie wyłącznej działalności, gdyż i na wielu innych polach działalności społecznej zaznaczył swój współdział. Na tem stanowisku zaś uchodził słusznie za uznaną powszechnie postać.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Joachim Frommer, wł. realności, b. radny miejski, w 70 roku życia.

W Podwołoczyskach, Matylda Weppner, wdowa po kwaterze Uniwersytetu lwowskiego, w 75 roku życia.

W Czerniowcach, Janina z Piątkowskich Hartliebowa, wdowa po radcy rachunkowym.

△ **Nieostrożna jazda.** W ulicy Jagiellońskiej najechał wczoraj rozwóz młeka w mleczarni Przeworskiej Antoni Karbowski na szwaczkę Reginę Picz, która dostawszy się pod koła wozu, doznała znaczniejszych obrażeń. Opatrzyło ją wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **U zbiegu** ulic Gródeckiej i Leona Sapichy przejechał wczoraj wieczorem woźnica dorozki nr. 193 zarobnika Dawida Heua, który odniósł znaczniejszą ranę na lewej ręce. Nieostrożny woźnica pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

△ **Pod koła** nadjeżdżającego pociągu kolejowego rzucił się wczoraj około godziny 7 wieczorem tuż obok mostu przy ulicy Źródlanej jakiś mężczyzna łożo ubrany, prawdopodobnie robotnik. O ile na razie stwierdzono, ma się on nazywać Hoszczuk.

Po s. j. aniu protokołu przez komisję policyjno lekarską, odstawił komisarz III dzielnicy zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Łyczakowskiej 1. 84 a) usiłowała wczoraj wieczorem odebrać sobie życie zamieszkała tam przy rodzicach 15-letnia Janina N. uczennica VII klasy szkoły wydzielonej, wypisując sporą dozę kwasu karbolowego. Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy, przepłukawszy żołądek. Powodem rozpaczliwego kroku było to, że dziewczyna nie zdała wczoraj poprawki z języka niemieckiego.

△ **Nagła śmierć.** W aresztach policyjnych zmarła dziś nad ranem nieznaną z nazwiska kobieta, w wieku około 40 lat, którą ubiegłej nocy odstawił tam żołnierz policyjny w dobrze podochoconym stanie. Co było przyczyną śmierci nieznaną kobietę, na razie niewiadomo. Zwłoki odstawił komisarz II. dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcji sądowo-lekarskiej.

△ **Kronika policyjna.** Ze strychu realności przy ul. Krzyżowej 34 a), skradziono wczoraj w nocy p. Wł. H., rewidentowi pocztę, znaczna ilość bielizny znaczonej literami L. K., H. R. i W. K.

Z mieszkania p. J. H., słuchacza Politechniki, zamieszkałego przy ul. Szepczyckich 23, skradł wczoraj jakiś rzeźmieszek, dostawszy się przez otwarte okno, pulares z kwotą 100 K., złoty pierścionek i srebrny zegarek.

— **Dezerterzy rosyjscy w Krakowie.** We środę wieczorem organa dyrekcji policyi w Krakowie dokonały obławy i przytrzymały 80 różnych podejrzanych osób, między nimi 14 młodych ludzi, przeważnie izraelitów, nie-

mających żadnych legitymacji i ukrywających się w Krakowie. Jak się pokazało, są to dezerterzy rosyjscy, zbiegli tutaj z Królestwa Polskiego w obawie przed wysłaniem na daleki Wschód.

— **Wiec Towarzystwa tatrzańskiego** odbył się onegdaj w Zakopanem, na którym omawiano obszernie sprawę budowy schroniska przy Morskiem Oku. Po długiej dyskusji stwierdzono, że w najlepszym razie schronisko przy Morskiem Oku (drewniane) stanie dopiero w czerwcu 1906. Uchwalono nadto kilka rezolucji, trezących się ścieżek w górach, drogi do doliny Kościeliskiej, względnie Suchej Góry, zachowania nazw górskich i t. p.

— **Dostawę** żelaznej konstrukcji do remizy dla lokomotyw na stacyi Podgórze-Płaszów, otrzymała — jak donoszą z Wiednia — firma Zieleniewskiego w Krakowie za kwotę 66.971 koron.

— **Ucieczka ks. Ludwika Koburskiej.** O ucieczce księżnej Ludwiki Koburskiej z Bad-Elster — o czym już wczoraj pokrótce donieśliśmy — zamieszcza obecnie jedno z pism wiedeńskich następujące szczegóły:

Przed kilku dniami do miejsca kąpielowego Elster przybyła kapela, złożona z cyganów węgierskich. Ks. Koburska, która doskonale mówi po węgiersku, z dwoma członkami tej kapeli od paru dni prowadziła codziennie żywą konwersację w języku węgierskim, której jednak nikt nie rozumiał. Przypuszczają tylko powszechnie, że cyganie byli najęci przez Gezę Matachichę i mieli powiadomić dokładnie księżną o planie i sposobie ucieczki. Pieniądzy księżna nie zabrała z sobą, gdyż kosztą jej pobytu w Elster płacił jej mąż ks. Filip Koburski, który obecnie przebywa na zamku Elbenthal. Księżna zabrała tylko mały kuferek, w którym znajdowały się jej kosztowności, wartości około 30.000 K.

Ks. Koburska zajmowała od dnia 7 sierpnia w hotelu Wettiner-Hof w miejscu kąpielowym Elster, położonym nad granicą austriacką, apartamenty złożone z 7 pokoi. Była ona pod ścisłym dozorem, a mianowicie zajmowała pokój strzeżony w następujący sposób: Z jednej strony zajmowała pokój dama dworska panna Gebauer, córka generała, który jest komendantem pałacu inwalidów w Wiedniu, z drugiej znów strony miała pokój pokojówka Olga, a naprzeciw pokoju księżnej, po drugiej stronie kurytarza, stała dzień i noc znajdował się strażnik, który nie spuszczał księżnej z oka w razie, gdy wychodziła na spacer lub przechodziła do któregoś z dalszych pokoi. Prócz tego cały hotel znajdował się pod ścisłym dozorem policyjnym. Przedwczoraj rano zamówiła księżna u pokojówki herbatę, którą zwykle piła o godzinie 9 rano. W chwili, kiedy pokojówka z herbatą weszła do pokoju o godz. 10, znalazła pokój zupełnie pusty.

Powszechnie przypuszczają, że w nocy z wtorku na środę już dobieży po północy księżna przeszła na balkon i z balkonu spuściła się na ulicę. Na ulicy miał czekać samochód, w którym księżna wraz z towarzyszącym jej mężczyzną uciekła za granicę przez Austrię do pobliskiej Bawarii z Bawaryi zaś do Szwajcarii. W samochodzie znajdowali się dwaj mężczyźni, niejaki Weitzer, który przybył do miejsca kąpielowego Elster przed paru dniami z Grazu, a drugim był palacz. Do tej pory poszukiwania nie wydały najunijęszego rezultatu. Księżna zostawiła list do pauny Gebauer, w którym pisze, że pobudką jej ucieczki jest stanowcze postanowienie nie znośnięcia w dalszym ciągu niewoli, do której była zmuszoną.

— **Drugi międzynarodowy kongres filozofów** odbędzie się w r. b. w Genewie, od 4 do 8 września. Pierwszy odbył się podczas wystawy 1900 r. w Paryżu. Najznakomitsi filozofowie obiecali współdział.

— **Morderstwo i samobójstwo.** Z Odessy donoszą: Dnia 24 z. m. przed południem zamordowany został referent odesskiej komory celnej, 56-letni Serebrjański. Morderstwo spełniono w biurze zmarłego w obecności kilku urzędników. Mordercą jest młodzieniec Rowiński, przed kilku dniami wydany ze służby. Narzędziem zbrodni był nóż fiński, którym morderca zadał tak ciężkie ciosy Serebrjańskiemu, że ten w kilka chwil zmarł. Z przestępstwem tem wiąże się inny dramat. Oto zabity Serebrjański był opiekunem 18-letniej panienki, Luby Birunkowiczówny, która dowiedziawszy się o zamordowaniu opiekuna, zażyła strychniny i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarła niebawem w okropnych cierpieniach.

— **Najszybszy pociąg.** Najszybszym pociągiem na kuli ziemskiej ma być pociąg zwany „Atlantic City Express“, oczywiście w Ameryce, na linii pomiędzy Nowym Jorkiem a Chicago. Na pewnej, mającej 60 klm. długości części tego szlaku, korzystając ze sprzyjających warunków pędzi ten pociąg z chyżością dochodzącą 145 klm. na godzinę.

Notatki literacko-artystyczne.

„Lotne listki“. Pod tym tytułem powstało we Lwowie nowe czasopismo humorystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w piątek „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

W sobotę „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Gabryelę Zapolską. W roli Małki wystąpi Stefania Gromnicka, artystka teatru łódzkiego.

W niedzielę po raz 36 „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W poniedziałek „Dom wariatów“, krótko-chwila w 3 aktach Karola Laufsa.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 1 września).

Otwierając wczorajsze posiedzenie, poświęcił prezydent miasta dr. Małachowski kilka słów gorącego wspomnienia s. p. Julianowi Fafarze, okręgowemu inspektorowi szkolnemu, podnosząc zasługi jego dla miasta.

Radni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Z kolei udzieliła Rada 4 tygodniowego urlopu wiceprezydentowi miasta p. Ciuchcińskiemu i r. dr. Ciesielskiemu, poczem r. Markiewicz zabrawszy głos, postawił nagły wniosek, aby wobec wzrastającej coraz bardziej we Lwowie drożyzny, Rada dokonała wyboru wzmocnionej komisji drożyznianej, któraby przedłożyła w najbliższej przyszłości projekt akcyi zaradczej.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusja.

R. Jaworski, popierając wniosek r. Markiewicza, interpelował prezydium w jakim stadium znajdują się prace komisji drożyznianej.

Po odpowiedzi dr. Rutowskiego, przewodniczącego tej komisji, który oświadczył, że ankieta drożyzniana była tylko wybrana dla danej chwili, a nie była nieustającą i że zebrane przez ankietę materiały winien zużytkować magistrat, postawił r. Jaworski wniosek, aby sekcya IV. zbadała stan drożyzny, zastanowiła się nad środkami, jakich użyć należy dla jej zwalczania, tudzież, aby zdała z tego sprawę najdalej do dni 14.

Przemawiali jeszcze radni: dr. Szpilman, Riedl, dr. Rutowski, dr. Roszkowski, Lewicki, Makowicz, Hudec, Pawliszak i Markiewicz, który przekazał swój wniosek ankiecie drożyznianej i sekcji IV.

W głosowaniu uchwalono wniosek r. Jaworskiego i dodatkowy wniosek r. Lewickiego, aby dzisiejszemu laboratorium chemicznemu miejskiemu nadać charakter zakładu do badania środków spożywczych i laboratorium bakteriologicznego.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono poczynić starania w sprawie utworzenia urzędu pocztowego w okolicy placu Rybiego oraz polecono prezydium miasta i magistratowi, by wdrożyły akcyę, celem ścisłego wykonywania przepisów regulaminu jazdy we Lwowie.

Z porządku dziennego do komisji reklamacyjnej dla wyboru uzupełniającego jednego posła na Sejm krajowy wybrano radnych pp.: Getritza, Gubrynowicza, Mozera i Sklepińskiego. Do komisji wyborczej zaś wybrano pp.: dr. Dziwińskiego, Dzikowskiego, Jonasza, dr. Lilięna, Mikulińskiego, Stachewicza, dr. Baczewskiego, Blumenfelda, Mokrzyckiego, Płatowskiego i Sklepińskiego, a jako ich zastępców pp. Jankowskiego, Langę, Lerskiego i Bienieckiego.

Następnie uchwalono wnieść rekurs do Najw. Trybunału administracyjnego przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku zarobkowego gazowni miejskiej przez administrację, poczem r. Schleyen referował sprawę budowy koszar dla trenu przy ul. Arciszewskiego.

Z powodu braku kompletu sprawy tej jednak nie załatwiono, w obec czego o godz. 9-15 wieczorem zamknął prezydent dr. Małachowski posiedzenie.

U grobu Wagnera.

(Przedstawienia „Parsifala“ i „Tannhäuśera“ w Bayreuth).

(Dokończenie).

Sposób, w jaki wystawiono w tym roku „Parsifala“, spotkał się w prasie niemieckiej z dość surową oceną. Zarzuty odnoszą się w pierwszym rzędzie do tego, że od chwili pierwszego przedstawienia „Parsifala“ (1882) zrobiono dość mało, by stroną dekoracyjną dostosować do nowszych wymogów. Nie mając możności porównania dawnego stanu z obecnym, mogę tylko stwierdzić, że leśne dekoracje nie robiły odpowiedniego wrażenia z powodu błędów perspektywy i niezby-

sześciu dobranej szczegółów. Natomiast świetnie malowana jest świątynia Grala i czarodziejski ogród Klingsora.

Nową zupełnie szatę zewnętrzną otrzymał „Tannhäuser“, nie wystawiany tu przez lat dziesięć. Przedstawienie to było wyjątkową zasługą młodego Wagnera, który nie tylko kierował wykonaniem tego dzieła, lecz także obmyślił i przeprowadził każdy szczegół inscenizacji. W ogóle na „Tannhäusera“ położono w tym sezonie silny nacisk, wypisując go nadzwyczaj bogato. „Tannhäuser“ dawano w Bayreucie w obrobieniu rytysem, które datuje się z roku 1861, pamiętnego wprowadzeniem tego dzieła głównie za sprawą wielkiej wielbicielki Wagnera, księżnej Metternich, na scenę Wielkiej Opery paryskiej. Sprawa ta wywoływała i wywołuje dość ożywioną polemikę w prasie, której część chce uznawać za jedynie miarodawcze obrobienie drezdeńskie z r. 1845. Dlatego scena bayreucka wybrała partyturę późniejszą, da się łatwo wywnioskować. Jak już w samym wstępie powiedziałem, główną dążnością tradycji wagnerowskiej jest wydobycie na pierwszy plan dramatu nawet z pierwszych utworów, zakrojonych trochę na modłę operową. Wagner, przeglądając w szesnaste lat później partycję „Tannhäusera“ poczynił w niej zmiany właśnie na korzyść dramatu muzycznego. Zamknięta forma uwertury wydała mu się nieodpowiednią; przerywa ją więc przed powtórzeniem wejściem tematu pielgrzymów i łączy ściśle przygrzywkę z nowo dokomponowaną sceną w grocie Wenery. Muzyka tej sceny to przepyszna orgia tonów, różniąc się zasadniczo od pierwotnej nie tak żywej w barwach introdukcji. Z tego samego powodu, by jeszcze silniej podkreślić rywalizację dwóch różnych a wrogich światów, rozszerza i wysuwa na bliższy plan partycję Wenery w celu nadania jej odpowiedniej przeciwwagi. To są główne zmiany wydania paryskiego, w którym skrócono jeszcze walkę śpiewaków przez usunięcie pieśni Waltera.

Młodemu Wagnerowi mimo skończoności prawie całości można zrobić zarzut: ujęcia się w tempach wolnych, co zresztą nie należy do tradycji Bayreuthu, bo to samo zauważyłem w niektórych ustępach „Parsifala“. Wrażenie o niebywałej potędze i finał aktu drugiego; trudno wymarzyć coś bardziej doskonałego pod względem plastyki i siły zespołu. Każdy chórzysta przeżywa wprost rozgrywką się na Wartburgu tragedię, każdy śpiewak porwany chwilą wznosi się na wyżyny sztuki śpiewaczej i aktorskiej. Scena w grocie Wenery, ułożona ściśle podług wskazówek Wagnera, nie jest pospolitym popisem baletu, ale rzeczywiste jakąś bajeczną feeryą, ilustrowaną na pierwszym planie klasycznym tańcem Isadory Duncan.

Wśród solistów zajaśniała Elżbieta jako postać skończona w śpiewie i w znakomicie przystosowanym wyrazie postaci. P. Fleischer-Edel z Hamburga dała nam w akcie drugim najpełniejsze złudzenie wiośnianej dziewczeczki, tęskniącej do jasných sal Wartburga. Granjean z Paryża jako Wenus odśpiewała cały duet przepysznie, nakładając tę postać bardzo wydatnie barwami. Wrocławski tenor Matray miał w ustępach lirycznych chwile porywające; w całości partii znać było pewne niedoświadczenie sceniczne. Wolfram (p. Whitehill z Kolonii) przemówił sympatycznie wybornie uchwyconym wyrazem smutku i rezygnacji. Landgraf p. Knüpfers bez zarzutu jak i wszystkie drugorzędne partie. Wystawa olśniewała przepychem i stylowością (sala romańska); efekty świetlne w akcie trzecim kopiowane z natury ze zdumiewającą ścisłością.

Serdecznie żał unosiłem w sercu za tym przybytkiem czystej sztuki, zdążając do Monachium na „Meistersingerów“ i na cykl Nibelungów, z których to przedstawień szereguje główne wrażenia w następnym artykule.

J. Bylczyński.

Z Prus Królewskich.

(Ciąg dalszy).

Ciekawe są w Gdańsku nazwy ulic i placów. Wszystkie mają swoje uzasadnienie i nie są wyszukane. Duma patrycyuszowska reprezentacji miejskiej nie pozwala pozbywać się starych historycznych nazw i zastępować je nowymi, aby uciec przed stanem i wojowników najnowszej ery.

We Włoszech grzeszy się pod tym względem okropnie i zaciera poniekąd charakter miasta, nadając starym historycznym ulicom i placom nazwy Wiktora Emanuela, Garibaldea i innych głośnych patriotów z epoki zjednoczenia Włoch.

W mieście Pawii to nowatorstwo nierozumne doszło tak daleko, że każdą niemal ulicę przechrzczono, tak że trudno było było w mieście zorientować, gdyby na tablicach pod nazwą nową ulicy nie było jeszcze wypisana mniejszymi literami nazwa dawniejsza z dopiskiem già (niegdys).

W Gdańsku umiano unikać tej śmieszności i tego nowatorstwa i pozostawiono stare, wielkiem uświęcone nazwy ulic i placów.

Jeden tylko zrobiono wyjątek, i to nie n. p. dla Bismarcka lub Moltkego, lecz dla własnego burmistrza, który zasłużył się przed trzydziestu laty nadzwyczajnie około rozwoju miasta, który energią swoją, ogólną i rozsądną gospodarką, stał się prawdziwym dobrodziejem Gdańska.

Jest nim były burmistrz Winter, który zaprowadził wodociągi i kanalizację i przeprowadził znakomicie asanację miasta.

Postawiono mu więc pomnik a plac dawny Buttermilchplatz przezwano placem Wintera.

To rozumny patryotyzm lokalny.

Ulice więc i place zachowały albo dawne nazwy świętych, choć ludność jest protestancką, albo nazywają się wedle zawodu przemysłowców i rzemieślników, którzy przy pewnej ulicy niegdys się skupili. Jest więc ulica: szewska, krawiecka, piekarska, ślusarska, jubilerska i t. d. a nikt się tu nie wstydzi sławetnej ulicy garniearskiej (Töpfergasse).

A wszakże u nas we Lwowie weszła przed kilku laty petycja do reprezentacji miejskiej, podpisana przez właścicieli realności i mieszkańców „ulicy Garniearskiej“ o nadanie tej ulicy innej nazwy, gdyż „mieszkańcy wstydzą się na takiej ulicy mieszkać“ (!!) Co gorsze zaś i śmieszniejsze, że petycja ta odniosła skutek i ulicę przezwano ulicą Mochnackiego.

Taksamo sąsiednia ulica „Kurnicka“ we Lwowie uściupić musiała miejsca, zasłużonemu zresztą, Długoszewi, a nawet ulica, mająca nazwę świętych pańskich, jak n. p. Brygidzka nie ostała się we Lwowie przed tem chorobliwym nowatorstwem, które przez jakiś czas u nas, jak wiadomo, grasowało. Tu nie tylko, że zachowano dawne nazwy, ale zatrzymano także ich archaiczną formę i pisownię n. p. Brothänkengasse, Anker schmiedgasse, Milchkanngasse, Joppengasse, i t. p. Najbardziej mi zaś zaimponowały ulice, zwane „grosse“ i „kleine“ Hosen-nähergasse. Jak wymowna jest ta specjalizacja sztuki krawieckiej! — Czytając nazwę tych ulic, a patrząc zarazem na sztychy z szesnastego wieku, uwiadamiające nam kunsztowne i zawiłe kostiumy mieszczan gdańskich z owego czasu, możemy zrozumieć, że musiał się wytworzyć osobny cech krawiecki, który tylko wyrabianie dolnej części garderoby, jako swoją specjalność, sobie obrał.

Przytoczę jeszcze kilka nazw ulic charakterystycznie brzmiących n. p.: „Am brausenden Wasser“, „An der grossen Mühle“, „An der Kuhbrücke“ — a dla nas najciekawsza „Am polnischen Hacken“ nad brzegiem Wisły. Bardzo oryginalnie nazywają się też bastiony poszczególnie nad Wisłą, krótko a węzłowato: Bastion Bär, Bastion Ochs, Bastion Löwe, Bastion Wolf, Bastion Kaninchen i t. d.

Cały też wygląd miasta jest taki archaiczny. Na dawny gotyk zaszczerpiono w wieku piętnastym i szesnastym renesans włoski, który jednak przeszedł poprzednio przez Niderlandy i tak już przestylizowany przez architektów holenderskich dostał się do Gdańska.

To też przechadzając się po Gdańsku, widzę ten sam obraz miejski, jakim się w roku zeszłym zachwyciłem w Amsterdamie lub Harlemie. Zupełnie holenderskimi też są przybudówki przed domami, zwane tu „Beischlag“. Niestety te bejszlaki usunięte zostały z pryncypalnych ulic, a to gwoździ ułatwienia komunikacji i urządzenia wystaw sklepowych, a widzieć można te malownicze ganki przed domem już tylko na czterech ulicach w śródmieściu, na Joppengasse, Frauengasse, Brothänkengasse i Heiligen-geisgasse.

Ale też z tych ulic te cacka już nie znikną tak prędko, bo reprezentacja miejska postanowiła je konserwować jako najcenniejszą pamiątkę historyczną i największą ozdobę Gdańska. — Nietylko więc, że właściciel domu nie uzyska pozwolenia na usunięcie bejszlaku, ale balkonik ten ewentualnie kosztem gminy ma być zrestaurowany, gdyby właściciel kamienicy nie był w stanie zrobić tego swoim własnym kosztem. Przybudówki te przed domem patrycyuszów porównaćby można do włoskich loggii, które także były zbytkownymi tylko częściami domu mieszkalnego, a na które jednak tak się wysilała fantazja średniowiecznych architektów.

W Amsterdamie dzisiaj również wszystkie domy, położone przy tak zwanych grachtach t. j. bocznych kanałach wodnych, mają takie przybudówki przed domem. Do domu nie wchodzi się z poziomu ulicy, tylko wstępuje się po kilku schodkach na balkonik otwarty, którego parapety częstokroć pięknie ozdobione są płaskorzeźbami w kamieniu wykonanymi. To też słusznie powiadają, że Gdańsk stary ma na ogół wygląd włosko-holenderski. Ale i nowe place i ulice, które powstają od lat kilku na obszernych gruntach, otwartych po usunięciu dawnych mu-

rów fortecznych, nie zatarły charakterystycznej cechy miasta. Obszerne bowiem pałace czynszowe i tak zwane pałace piwne (Bierpaläste), które się tu wznoszą, nie mają wyglądu banalnego, gdyż architekci potrafili szczegółliwie przy nowych tych budowlach zachować starodawny styl gdański. A nawet budynki tak prozaiczne, jak olbrzymich rozmiarów nowy dworzec kolejowy lub nowy gmach pocztowy, nie zepsuły ogólnej harmonii, dostroiły się bowiem znakomicie do stylu gdańskiego i stanowią prawdziwą ozdobę nowych dzielnic miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Teofil Gerstmann.

OSTATNIA POCZTA

Pisma węgierskie rozpisują się obecnie szeroko o rozporządzeniu językowym Ministerstwa wojny, tyczącem się pisemnego języka służbowego na Węgrzech. Rozporządzenie to jest, jak wiadomo, wielką koniecznością dla rządów węgierskich. Mimo to, pisma o polityce bynajmniej się nim nie zadowolają. Należy tutaj *Fueggetten Magyar Ország*, a przede wszystkim *Egyertetes*, który dowodzi, że rozporządzenie to zostało wydane, aby uspić czujność kraju, domagającego się gruntownych reform, prowadzących do samostanowienia armii węgierskiej. Pomimo tego rozporządzenia język służbowy pozostaje niemiecki, a więc i duch, panujący w armii, zupełnie się nie zmienia. Naród musi stanąć do dalszej walki o węgierski język służbowy w armii. Natomiast *Magyar Hirnap*, nie zadowolając się zresztą samą reformą, stwierdza, że z tem rozporządzeniem odbywa się kroczenie węgierskiej państwowej niezależności do ostatniej twierdzy austriackiego centralizmu, do armii. Organ barona Banffyego *Pesti Hirnap* ogłasza rozporządzenie, nie dodając ani słowa komentarza. — *Pesti Naple*, który liczy się do dzienników partii Banffyego, dowodzi że prawa Węgier w armii były zawsze deptane i że z tego punktu widzenia rozporządzenie jest bardzo ważne. Kodyfikuje ono na piśmie prawa narodu, które posiadał zawsze, a które mu wydzierano. To należy powitać z radością.

Pisma, zbliżone do Rządu, podnoszą ważność rozporządzenia, przedstawiając je jako zasługę hr. Tiszy. Odtąd pisze *Pester Lloyd*, powinny zniknąć wszelkie podejrzenia, iż przyboczne reformy wojskowe nie będą przeprowadzone.

Nowe fundusze antypolskie, jak donosi *Germania za Hamburger Nachrichten*, zjawiają się w przyszłorocznym budżecie państwowym i w różnych wydziałach, a wszystko na zwalczanie polskości na kresach wschodnich. *Germania* pisze: „Jest to beczka Danaid, w którą te sumy się przelewają. Wyrzucone pieniądze, skoro się nie osiąga celu zamierzonego“.

Do *Journal des Débats* donoszą z Petersburga, że flota bałtycka jeszcze nie wypłynęła. Admirał Rozenstwiński wysłał jedynie kilka okrętów rekonesansowych. Eskadra wypłynęła dopiero we wrześniu via Przyładek Dobrej Nadziei i zatrzyma się w Kilonii, w Brest, Teneryfie, Las Palmas, Zanzibarze i w Saieon. Dokładnego urzędowego spisu okrętów, z których składa się ta eskadra, dotąd niema. Utrzymują, że składa się ona z ośmiu pancerników i siedmiu krążowników, dalej z torpedowców, kontrtorpedowców i krążowników pomocniczych między którymi znajdują się „Don“, „Ural“, „Fürst Bismarck“ i „Kaiserin Maria Theresia“ — ostatnie należące dawniej do towarzystwa „Hamburg-Ameryka“ i do „Norddeutscher Lloyd“.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Londynu, że kolej panamerykańska, która w Stanach Zjednoczonych z kapitałem 250 milionów dolarów do życia powołaną została, zamierza obecnie wybudować nową linią 10.000 mil długości. Początek tej linii będzie w Port Nelson w zatoce Hudsonskiej, krzyżować ona będzie kolej kanadyjską Pacyfic w pobliżu Winnipeg, przetnie Nebraskę i Indiana, dotknie Galveston, dalej pójdzie przez Meksyk, Amerykę środkową, do Panamy, przez Columbia, Ekwador, Peru i Argentynę aż do Buenos Ayres. Kolej poboczna złączy Buenos Ayres z San Jago w Chili i z Valparaiso.

Jak donoszą z Seoul do pism londyńskich, cesarz koreański wydał z powodu rozpustzenia znacznej części armii koreańskiej manifest do narodu, w którym podnosi, że dobra armia jest wielką podporą każdego narodu. Mimo, iż nasz naród przez wiele lat utrzymywał armię według wzorów obcych — mówi manifest — jest przecież niemożliwym, aby ona uczyniła zadość obecnym wymaganiom. Wymaga ona reorganizacji. Dlatego u-

ważam za stosowne wybrać komitet z 12 starszych oficerów, którzy znają zarówno dawne ustawy naszego kraju, jak i nowoczesne zwyczaje, aby przedłożyli projekt reorganizacji naszej armii.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 2 września. (Tel. prywatny.) Z powodu zarządzenia prezydenta miasta rozpoczął już magistrat obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1905. — Komisja budżetowa Rady miasta przystąpi do obrad nad budżetem już w październiku.

Wiedeń, 2 września. Najj. Pan przybył tu z Ischlu.

Wiedeń, 2 września. Austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta“ przybył do Czufu.

Poznań, 2 września. (Tel. prywatny.) Rada miejska uchwaliła wnioski komisji finansowej, aby na koszt szkieł przeznaczyc 22.000 marek, a na budowę teatru niemieckiego około milion marek subwenyi. Przed głosowaniem radni polscy wyszli z sali i brakło kompletu. Musiano dopiero posyłać po radnych Niemców do domów, aby złożyli komplet.

Berlin, 2 września. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że ochmistrz dworu cesarskiej niemieckiej br. Mirbach, w skutek swoich kilkakrotnych próśb, został uwolniony od poruczeń mu czynności jako sekretarzowi kancelarii gabinetowej cesarskiej i zarządcy jej szkatuły. Br. Mirbach złożył także swoje godności w zarządach kierowanych przez niego Towarzystw kościelnych i dobroczynnych.

Madryt, 2 września. Gubernator wojskowy w Las Palmas (na wyspach Kanaryjskich) donosi, że otrzymał telegram, zawiadamiający o przybyciu zagranicznych okrętów wojennych pod rosyjską flagą w pobliżu wyspy Lanzarota. Przybycia tych okrętów oczekiwali okręty przewozowe, celem zaopatrzenia pierwszych w węgiel.

Londyn, 2 września. *Biuro Reutera* zaprzecza stanowczo pogłosce, rozpowszechnionej na giełdzie paryskiej, o niepomyślnym stanie zdrowia króla angielskiego. Przeciwnie ma on się bardzo dobrze, kuracja marynarska bardzo mu poszła.

Simla, 2 września. (*Biuro Reutera*.) Angielska ekspedycja w Tybecie prawdopodobnie dnia 15 września opuści Lhasę.

Strejki.

Marsylia, 2 września. Prezydent Izby handlowej czyni wszelkie usiłowania, aby doprowadzić do ukończenia strejku. Na polecenie komitetu strejkowego w Marsylii, rozpoczął się w Cete generalny strejk robotników dokowych.

Charleroi, 2 września. Wczoraj rano wszystkie huty szkła, położone w dolinie Charleroi pogasiły ogień. Pracę zastanowiono wszędzie. Tylko w jednej hucie w Marchennes praca trwa dalej. Panuje spokój.

WOJNA rosyjsko-japońska.

Kolonia, 2 września. *Köln. Ztg.* otrzymuje z Tokio potwierdzenie wiadomości, że Japończycy dnia 1 września zajęli Liaojan.

Londyn, 2 września. *Biuro Reutera* donosi z Tokio: Japońskie lewe skrzydło zaczęło dziś, w piątek, nad ranem wypierać Rosyan ku rzece Taitsi. Prawe skrzydło podjęło walkę koło Heyingtau. Straty japońskie od poniedziałku obliczają na 10.000 ludzi. Rosyjski parowiec zajęty usuwaniem min w kanale Portu Arthura został we środek zniszczony.

Londyn, 2 września. *Biuro Reutera* donosi z Czufu: Wiadomość o usunięciu rosyjskiej stacji dla telegrafowania bez drutu w Czufu, potwierdza się. W noc z środy na czwartek znowu usłyszano silny ogień z Portu Arthura. Robert Hart zarządził, aby zatrzymanym wczoraj okrętem japońskim „Independent“, opuścić port w Czufu. Widziano w pobliżu Czufu jeden japoński krążownik i 2 torpedowce.

Mukden, 2 września. (Telegram *Biura Reutera* wysłany z Mukdena dnia 1 września o godzinie 9-27 wieczorem). Komunikacja kolejowa przerwana. Drogi są nie do przebycia.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

W ofercie ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla wszystkich materiałów wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w innym urzędzie albo nie zaopatrzone stemplem i w wadyum, nie sporządzone ścisłe w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materiałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 26. sierpnia 1904.

(Wzór oferty.)

Mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się w ciągu roku 1904 aż do końca roku 1906 dostarczyć w terminach przez c. k. starostwo w Kołomyi ewentualnie Kierownictwo o budowy regulacji Prutu wyznaczyć się mających, materiały faszynowe t. j. faszyny wiklowe i lasowe, świeże witki wiklowe i kółki potrzebne do budowy wodnych, do budowy regulacyjnych na Prucie od klm. 0 do klm. 9500 tj. pod Mikulińcami, Śniatynem, Brzowcami, Przerwą aż do granicy kraju, w ilości i pod zastrzeżeniem w obwieszczeniu i we warunkach podaniem, za opustem (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi dokładnie znane i poddaję się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam
We Lwowie, 1904.
(Imię i nazwisko)
miejscze zamieszkania.

L. cz. E. 711/4 (7) (7268 1—3)
Na żądanie Jakóba Tracza w Subotowie, odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacja realności objętej lwh. 30 ks. gr. gm. kat. Subotów wraz z przynależnościami, składającymi się z 1 pary koni, 1 wozu, 1 pluga, 2 bron, 2 ryskali, 2 sap, 1 grabi.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3766 kor., przynależności zaś na 338 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi z przynależnościami kwotę 2736 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych praw nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 9. sierpnia 1904.

L. cz. E. 373/4 (3) (7257)
Celem zniesienia współwłasności realności l. w. h. 25 ks. gr. gm. Strzegocice objętej, Herscha Einsprucha i Michała Gwilkńskiego po 2/7 części a Sussli Gitli i Sary Einspruch po 1/7 części własnej, odbędzie się dnia 30. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 w Pilźnie licytacja tej realności.

Najniższa cena wynosi 1965 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Pilzno, dnia 17. sierpnia 1904.

L. cz. E. 394/4 (3) (7250)
Na żądanie Dmytra Legdan, odbędzie się dnia 30. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, licytacja a) połowy ciała lwh. 63 ks. gr. gm. Smerek.
Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację, są ocenione na a) 183 kor. 50 hal., ad b) 400 kor.

Najniższa cena wynosi co do obu części ciała hipot. tworzących całość gospodarczą 389 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Baligród, dnia 20. lipca 1904.

L. cz. E. 889/4 (6) (7261)
Na żądanie Majera Ortnera z Uhnowa odbędzie się dnia 7. października 1904 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Uhnowie licytacja połowy realności whl. 43 gm. kat. Korezów objętej bez przynależności.

Wartość szacunkowa 100 kor.
Najniższa cena 66 kor. 66 hal.
Akta i warunki do przejrzienia.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz. E. 1591/4 (5) (7258)
Dnia 7. października 1904 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17. odbędzie się licytacja 1/4 części realności lwh. 161 ks. gr. gm. Rudanice i 1/7 części realności lwh. 217 ks. gr. gm. Rudanice objętej Maryi z Podhajnych Bartosz własnych wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych i płotu.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację jedną całość gospodarczą stanowiącą są ocenione wraz z przynależnościami na 749 kor.

Najniższa cena wynosi 499 kor. 34 hal., t. j. 2/3 wartości szacunkowej, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych częściach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.
Lwów, dnia 2. sierpnia 1904.

L. cz. E. 999/3 (18) (7262)
Dnia 25. października 1904 o godz. 9 1/2 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21, relicytacja realności objętej lwh. 1473 gm. Zabłotów wraz z przynależnościami, składającymi się z domu

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2000 kor.

Najniższa cena wynosi 1000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 26. lipca 1904.

Konkursa.

L. 30 921. (7208 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego w c. k. szkole realnej w Żywcu ewentualne w razie obsadzenia tej posady w drodze przeniesienia posady stałego sługi w innej szkole średniej w Galicyi ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 8. października 1904.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory:

placa etatowa w kwocie 800 kor. rocznie,
20% dodatek aktywalny w kwocie 160 kor. rocznie,

wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym, tudzież ubranie służbowe.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należąta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materiału opałowego, palenie w piecach, zmiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykonać:

1. znajomość języków krajowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnymi i własnoręcznymi próbami pisma;

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3. nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;

4 zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;

5. dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta, należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłuchani c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikację i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikację.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 28. sierpnia 1904.

L. 1814. (7216 3—3)

K O N K U R S.

W skutek uchwały Rady gm. z 29. lipca b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Mielcu z placą roczną 1200 kor.

Podania wnoszą należy na ręce podpisanego Burmistrza najdalej do dnia 1. października b. r.

Do podań tych winny być dołączone dokumenta:

1. dyplom lekarza weterynaryi,
2. metryka chrztu, urodzenia na dowód, że 40 rok życia nie przekroczony i dowód posiadanego obywatelstwa austriackiego,
3. świadectwo moralności i
3. świadectwo z odbytej co najmniej 2-letniej praktyki weterynaryjnej względnie ostatniego zatrudnienia.

Nadmienia się, że po roku, zadawalniającej służby, nastąpi stabilizacja i że regulamin służbowy, do którego przyjęty obowiązywać będzie się zastosowywać, przejrzeć można w kancelarii Urzędu miejskiego.

Zwierzchność gminna.

Mielec, dnia 30. sierpnia 1904.

Burmistrz: Feliks Leyko.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 3/4 (2) (7269)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§. 487 i 493 p. k. że z notatki pod tytułem „Z sali sądowej“ umieszczonej w kronice czasopisma „Nowy Głos Przemyski Nr. 35 z dnia 27. sierpnia 1904 ustęp zaczynający się od słów „Na trop rzekomego szpiega“, a kończący się słowami „w sposób zręczny i przekonujący“, zawiera znamiona występku z art. VIII. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z roku 1863, że konfiskata tego numeru czasopisma „Nowy Głos Przemyski“ jest usprawiedliwioną, że rozpo-

wszechnianie tego artykułu jest wzbronione, oraz że zabrany nakład ma być zniszczony.

Usprawiedliwioną jest zatem konfiskata tego numeru czasopisma „Nowy Głos Przemyski“ z dnia 27. sierpnia 1904 przez c. k. Prokuratorę Państwa zarządzone.

W skutek tego wzbronionem jest dalsze jego rozpowszechnienie a zabrany nakład ma być zniszczony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.
Przemyśl, dnia 31. sierpnia 1904.

Kuratele.

L. cz. P. 93/4 (4) (7065 2—3)

Jan Kuryba z Wiśniowczyka uznany został umysłowo chorym, a kuratorem jego ustanowiono Antoniego Rajtera z Wiśniowczyka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wiśniowczyk, dnia 20. sierpnia 1904.

L. cz. L. VI. 9/4 (3) (7191 2—3)

Za matką uznano Aleksandra Łakustę w Zawalu. Kuratorem jego ustanowiono Stefana Łakustę w Zawalu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Śniatyn, dnia 22. lipca 1904.

L. cz. P. 128/4 (9) (7171 2—3)

Fedia Syroida z Wolicy uznano za marnotrawcę, a kuratorem ustanowiono Fedia Hwozdyka z Wolicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Dobromil, dnia 1. sierpnia 1904.

L. cz. L. 14/3 (5) (7176 2—3)

Anna Dynys ur. Tkaczyszyn z Rudy uznana umysłowo chora, kuratorem ustanowiono Franciszka Brzezieckiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kamionka str., dnia 21. czerwca 1904.

L. cz. IV. 21/88 (7190 2—3)

Za głupkowatego uznano Wojciecha Fiedora w Ciścu. Kuratorem jego ustanowiono Michała Motykę w Ciścu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Milówka, dnia 30. czerwca 1904.

L. cz. P. 76/4 (10) (7063 2—3)

Michał Kuleczycki z Winnik został uznany umysłowo chorym, a kuratorem jego ustanowiono Piotra Obaranica z Winnik.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Winniki, dnia 10. czerwca 1904.

L. cz. P. VI. 124/4 (1) (7103 2—3)

Łuc Kułynycz z Swidowej uznany marnotrawnym, kuratorem dla niego ustanawia się Mikołaja Kułynycza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 26. maja 1904.

L. cz. L. 1/4 (4) (7107 2—3)

Marcin Góra z Białej wyżej uznany za marnotrawcę, kuratorem jego Jędrzej Sekuła z Białej wyżej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grybów, dnia 3. lipca 1904.

L. cz. L. 14/4 (5) (7057 2—3)

Helena Waśkiewicz umysłowo chora, jej kuratorem Jędrzej Marek z Krysowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Mościska, dnia 30. lipca 1904.

L. cz. P. 94/4 (7253)

Za marnotrawnych uznano Sebastjana i Zięć małżonków Majkutów w Grodzisku dolnem.

Kuratorem ich ustanowiono Wojciecha Slegowicza tamże.

C. k. Sąd powiatowy.
Leżajsk, dnia 14. sierpnia 1904.

L. cz. P. 214/4 (4) (7251)

Za marnotrawcę uznano Ignacego Wójcickiego w Niwiskach.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Wilka w Przylęku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kolbuszowa, 16. sierpnia 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 203/4 (1) (7230 2—3)

Przeciw Alojzemu Morajda, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Jana Guewę i spóln. w Gródku pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 223 ks. gr. gm. kat. Gródek przez fizyczny podział.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10. września 1904 na godz. 10 rano w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanej, ustanawia się p. dra Stanisława Feuersteina, adw. w Grybowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 25. sierpnia 1904.

L. cz. C. II. 206/4 (1) (7231 2-3)

Przeciw Konstantemu Wyszowskiemu, Piotrowi Michalikowi i Mikołajowi Michalikowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Eufrozynę Taras i spół. pozew o 238 kor. i 136 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 2. grudnia 1904 na godzinę 10 rano w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dra Maurycego Schmalę adw. w Grybowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Grybów, dnia 25. sierpnia 1904.

L. 123.858.

Obwieszczenie.

Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z 24. sierpnia 1904 L. 97.763 wzbronione jest:

z powodu pomoru wprowadzanie świń z powiatów politycznych Bohorodczany, Dolina, Kosów, Nowy Targ, Stryj i Turka oraz z powodu róży węglikowej wprowadzanie świń z powiatu politycznego Jasło do Węgier.

Co się podaje do powyższej wiadomości w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 25. sierpnia 1904 L. 38.324 w ślad za tutejszym reskryptem z 26. lipca 1904 L. 106.252.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 2. września 1904.

L. 1120/04

(7246)

Dr. Zygmunt Zembaty adwokat w Nowym Targu przesiedla się 3. listopada 1904 do Wadowic a jego substytutem ustanowiono p. dra Franciszka Karola Stysia adwokata w Nowym Targu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Kraków, dnia 19. sierpnia 1904.

L. 1117/04

(7245)

Dr. Mojżesz (Maurycy) Goldberg adwokat w Słomieniu przesiedla się 2. listopada 1904 do Nowego Sącza a jego substytutem ustanowiono dra Leona Brodera adwokata w Żywcu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Kraków, dnia 6. sierpnia 1904.

L. cz. Nc. II. 412/4 (1)

(7256)

W tusz. depozycie przechowuje się gotówka i papiery wartościowe ponad 30 lat w masach:

1. Hrycia Góralska gotówka 40 koron i zadawniony weksel na 40 złr. a. w. z daty Ottynia 15. kwietnia 1867.

2. Teodata Bogdanowicza gotówka 1 K 87 h. i skrypt dłużny Eleonory Gabrygiel na 3.2 0 K, tudzież ekstrakt tabularny i uchwała sąd. z 6. września 1871 l. 4070.

3. Ks. Antoniego Kulczyckiego gotówka 3 K 95 h.

Wzywa się uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni w c. k. sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali w przeciwnym bowiem razie depozyty te zostaną uznane za przepadłe na rzecz skarbu Państwa. a dokumenty złożone w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Ottynia, dnia 10. lipca 1904.

L. cz. C. IV. 412/4 (1)

(7248)

Przeciw Mojżeszowi Spitzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Sabinę Zanger i tow. w Jarosławiu pozew o wykreślenie kwoty 400 kor. w. a. ze stanu biernego realności dawniej lk. 176 M. obecnie 4/20 części ciała B. lwh. 167 gm. Przemyśl.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 14. września 1904 godz. 4 po poł. B. Nr. 51.

Celem strzeżenia praw Mojżesza Spitzę ustanawia się p. adw. dr. Löwenthala w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mojże-

sza Spitzę w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 27. sierpnia 1904.

L. cz. C. IV. 413/4 (1)

(7249)

Przeciw firmie „Dom handlowy L. Stusswein i Syn“ względnie właścicielom tej firmy Annie i Natanowi Stussweinom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Sabinę Zanger i tow. w Jarosławiu pozew o wykreślenie sumy 400 złr. ze stanu biernego ciała B. lwh. 167 gm. Przemyśl.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 14. września 1904 godz. 4 po poł. B. Nr. 51.

Celem strzeżenia praw Anny i Natana Stussweinów ustanawia się p. adw. dr. Löwenthala w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę i Natana Stussweinów w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 27. sierpnia 1904.

Spadki.

L. cz. A. 26/4 (6)

(7166 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Belzie podaje do wiadomości, że Iwan Cioch zmarł dnia 9. marca 1904 w Sulimowie z pozostawieniem kodycylnego rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Wulki i Maryny Cioch nie jest znanem, wzywa się ich aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosili się w sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku gdyż w przeciwnym razie zostanie przewod spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla nich kuratorem Michałem Bojko z Sulimowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Belz, dnia 9. maja 1904.

L. cz. A. 64/4 (5)

(7175 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. zawiadamia, że dnia 9. stycznia 1904 w Dobrotworze zmarł Tekla ze Służów Sałahub pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, przedstawiające się jako kodycylny.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Stefana Stadniuka, rolnika z Dobrotwora, nie jest znanem, przeto wzywa się go aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem dr. Maryanem Króweżyńskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka str., dnia 7. czerwca 1904.

L. cz. A. IV. 315/3 (7)

(7177 2-3)

EDYKT z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach ogłasza, że dnia 23. października 1885 w Chłopówce zmarł Mendel Schönberg bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Sruła Schönberga i Ette Schönberg nie jest znanem, przeto wzywa się ich aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Jakobem Schönberg ustanowionym dla nieobecnych Sruła i Ette Schönbergów.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kopyczyńce, dnia 25. maja 1904.

Amortyzacje.

L. cz. T. 7/4 (4)

(7129 2-3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Fedor Bihun syn Jakowa z Zarzecza wydalik się przed około 30 laty z Zarzecza w niewiadomym kierunku i przez cały ten czas aż dotąd brak wszelkiej wiadomości o życiu i miejscu pobytu wymienionego.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2) ust. c. przeto wdraża się na prośbę Onufrego Bihuna, Josypa Bihuna i małoletniej Anny Bihun przez opiekuna Iwana Hawryluka postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Maksymowi Hnatyszynowi z Zarzecza wiado-

mości, o powyższym wymienionym. Fedora Bihuna syna Jakowa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31. lipca 1905 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 28. czerwca 1904.

L. cz. T. 47/4 (1)

(7219 2-3)

Na wniosek p. Eliasza Pictra Chomiciego, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy Towarzystwa imienia Gizeli we Wiedniu Nr. 183.666 według taryfy I. na kapitał 300 Fl., wystawionej dnia 1. kwietnia 1899 płatnej 1. kwietnia 1907.

Posiadacza powyższej policy wzywamy, aby w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni ze swoimi prawami się zgłosił, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu policy ta za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11. sierpnia 1904.

L. cz. T. 42/4 (2)

(7218 2-3)

Na wniosek Chaima Holzmana, kupca w Krystynopolu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo wnioskodawcy skradzionych weksli sześciu a to:

1. weksel na kwotę 1300 kor. opiewający z datą wystawienia Belz dnia 22. marca 1904 płatny w rok od daty wystawienia a przez Ilka Kiczma przyjęty na którym jeszcze mego podpisu jako wystawiciela nie było.

2. weksel na kwotę 104 kor. przez adresata Ilka Kiczma przyjęty z datą wystawienia Belz, dnia 22. marca 1904 a z datą płatności w 3 miesiące po wystawieniu, na którym jeszcze mego podpisu jako wystawiciela nie było;

3. weksel na kwotę 900 kor. opiewający przezemnie jako przyjemcy podpisano, bez daty wystawienia i płatności, tudzież bez podpisu wystawiciela;

4. takż sam weksel na kwotę 600 kor. opiewający;

5. takż sam weksel na kwotę 600 kor. opiewający;

6. takż sam weksel na kwotę 50 kor. opiewający.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 45 dniowego terminu, a to odnośnie do weksla pod 1. z dniem 22. marca 1905, do weksla pod 2. z dniem 22. czerwca 1904 a do weksli pod 3. 4. 5. i 6. z dniem ogłoszenia edyktu rozpoczynającego się, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższych czasokresów weksle za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 29. lipca 1904.

Doniesienia prywatne.

Album powstania Listopadowego. (Wydanie wspiane)

Każdy zeszyt tworzy z osobna całość i zawiera 15 dużych portretów artystycznie wykonanych wraz z biografiami zasłużonych mężów i matron polskich.

Cena zeszytu 4 kor. we Lwowie, 4 kor. 60 hal. na prowincyi do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego Lwów pasaż Hausmana

Od Redakcyi:

Premium artystyczne: kolorowa reprodukcja obrazu polskiego artysty.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

Od Nowego Roku 1904 rozpoczyna druk nowych powieści:

SYN MARNOTRAWNY

powieść współczesna Józefa Weysenhoffa.

M B O K

powieść historyczna A. Krechowieckiego.

W ciągu roku 1904 każdy prenumerator Tygodnika Ilustrowanego otrzyma 53 numery pisma, zawierającego około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kolumnami obrazów, ilustracjami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową.

Nadto **premium wyjątkowe** bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty.

24 TOMY (co miesiąc 2 tomy) powieści i dzieł popularnych w tem 12 tomów dzieł H. Sienkiewicza: „POTOP“ i „PAN WOŁODYJOWSKI“ oraz 12 tomów dzieł różnych autorów z dziedziny literatury, historii, nauk społecznych, badań przyrodniczych, i t. p. — W Styczniu: „Wielkie legendy ludzkości“; w Lutym: „Małżeństwo u różnych narodów“; w Marcu: „Życie artystyczne ludzkości“ (z ilustracjami).

W bezpłatnym dodatku w arkuszach powieść tłumaczona.

Prenumeratę przyjmuje:

Główna ekspedycja TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
we Lwowie, Pasaż Hausmana 9,
oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

we Lwowie:

Kwartalnie	6 kor. 80 hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.

w Galicyi i na Bukowinie

z przesyłką pocztową:	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	14 kor. 40 hal.
Rocznie	28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej pięknej oprawie dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal. Należyłość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 60 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą bez oprawy 65 kor., w oprawie 89 kor. — Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet ten 60 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami po 12 tomów, za nadpłatą w 5 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Murary okazowe i prospekty wysyła gratis Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

W Wiedniu, VI., Getreidemarkt 13.

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i reklamy

Adolfa Chulawskiego

udziela rady w wyborze środków reklamy, układa teksty wszelkich ogłoszeń, pośredniczy we wszystkich sprawach przemysłu i handlu.

Obwieszczenie.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Kołomyi zwołuje po myśli §§ 25, 29, 30 i 32

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 12. września 1904 o godzinie 7 wieczorem w lokalu powiatowej Kasy dla chorych.

Porządek dzienny:

1. Wybór 3 członków zarządu z grona reprezentantów.
2. Wybór 2 członków zarządu z grona członków Kasy.
3. Wybór 1 członka Sądu polubownego.
4. Wnioski delegatów.

Kołomyja, dnia 1. września 1904.

Eisenbahn Lemberg - Belzec (Tomaszów).

Nr. 214.

(7267 1-2)

Lieferungs-Vergabung

von unten angeführten Holzmaterialien, welche loco Lagerplatz einer oder mehreren Stationen der eigenen Bahn (exclusive Lemberg) abzuliefern sind.

Die qualitative und quantitative Übernahme findet nur auf Stationen der eigenen Bahn statt.

Die Ablieferung der Holzmaterialien hat bis längstens Ende März 1905 zu erfolgen.

Zu liefern sind: 29.423 m³ eichene Extrahölzer, 3000 St. eichene Oberbauschwellen T. IV., 12.640 m³ Kiefer-Bretter, 11.20 m³ harte Bauhölzer, 13.208 m³ weiches (Kiefer) Bauholz, 2400 m geschnittene Latten, 2400 m runde Kiefer-Waldlatten, 7 m³ harte Pfosten, 13 m³ weiche Pfosten, 4.416 m³ weiche Rundhölzer.

Die Stückzahl und die näheren Dimensionen können bei der k. k. Staatsbahn Direction in Lemberg erfragt werden.

In dem auf Grund der bei der k. k. österr. Staatsbahnen geltenden Bedingungen für Liefergeschäfte zu stellenden Offerten ist die Holzgattung, das offerierte Quantum und die Ablieferungsstation anzugeben, sodann sind dieselben franco und versiegelt mit der Aufschrift »Offert für Lieferung von Holzmaterialien« versehen, im Gesellschaftlichen Bureau in Wien, I. Elisabethstrasse Nr. 2 bis längstens 15. September d. J. einzureichen.

Den Offerten ist überdies ein Vadium in Barem oder in zum Tageskurse berechneten pupillarsicheren Werteffekten in der Höhe von 5% des Lieferungs-wertes beizuschliessen.

Die Gesellschaft behält sich das Recht vor; das ganze von einzelnen Offerten angebotene Quantum oder nur einen Teil derselben anzunehmen oder auch alle eingelaufenen Offerte abzuweisen.

Wien, September 1904.

Der Verwaltungsrat.

(Nachdruck wird nicht honorirt.)

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1:80, 1:92, 2:—, 2:08 i 2:16

za pół klgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytopienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach Flakon 1 kor. 20 hal.

Ziółka antymolowe

do przechowywania futer. Pudetko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od moli futra, sukna, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytrwa szwabę, karakony, stonogi, świerszce, szczypawki, koraluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoten

niezawodny środek do wytopienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pecheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 hal Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: przy ul. Sykstuskiej l. 25, przy pl. Maryackim l. II.

W Krakowie: Sukiennice l. 20.

W Przemyśle: ul. Mickiewicza l. II.

K. k. Staatsbahn-Direction in Lemberg.

Zl. 71.298/IV.

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der nachstehend angeführten Materialien wird für das Jahr 1905 im Offertwege vergeben und zwar:

Eisenabgüsse.

Zinn, Antimon, Blei, Bleiplomben, Zink.

Kupferblech.

Kupfer-Rohre.

Kupferstutzen für Siederohre.

Kupfer-Stangen für Stehbolzen ungelocht.

Kupferdraht.

Div. Reservebestandtheile für Locomotive und Wagen.

Die der Lieferungs-Ausführung zu Grunde liegenden allgemeinen und speziellen Bedingungen, dann die Offertformularen, welche zur Verfassung der Offerte benutzt werden müssen und welche die näheren Angaben über Bedarfsmengen und Dimensionen enthalten, können bei der unterzeichneten k. k. Staatsbahn-Direction eingesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto bezogen werden.

Die Preise in Ziffern und Schrift sind franco einer Station der k. k. österr. Staatsbahnen incl. aller Spesen zu notiren.

Für Zinn- und Kupferwaaren sind fixe Zuschläge zu einem variablen Grundpreise zu offeriren, über dessen Aufstellung das bezügliche Offertformular näheren Aufschluss gibt.

Die Offerte sind sammt den etwaigen Beilagen per Bogen mit einem 1 Krone Stempel versehen, versiegelt und mit der Aufschrift: »Offert für Lieferung von Eisenabgüssen, dann Metallen und Metalwaaren« oder »Reservebestandtheile« bei der unterzeichneten k. k. Staatsbahn-Direction längstens 20. September l. J. 12 Uhr Mittags einzubringen.

Jeder Offertant hat das Recht, dem 21. September l. J. um 10 Uhr Vormittags stattfindenden commissionellen Offert-Eröffnung persönlich beizuwohnen.

Der k. k. Staatsbahn-Direction steht es frei, die Offerten rücksichtlich des ganzen offerirten Quantums oder nur eines Theiles desselben zu acceptiren oder ganz abzulehnen.

Offerte, welche nach den obigen Termine eingebracht werden oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt. Die Offertanten bleiben mit ihrem Anbote durch sechs Wochen vom Schlusstermine der Offerteinreichung gerechnet im Worte.

Lemberg, am 1. September 1904.

K. k. Staatsbahn-Direction.

dwa medale srebrne

Magazyn Futer

pod Tygrysem

dwa medale srebrne

Stanisława Wronskiego

we Lwowie, ul. Teatralna l. 5,

(naprzeciw kościoła katedralnego)

poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer tak gotowych, jakoteż skóry pojedyncze, oraz materye na pokrycia futer w wielkim wyborze. — Cenniki na żądanie franko.

Dział konfekcyjny według najnowszych żurnali.

10 procent na ukończenie budowy pomnika.

Portret Adama Mickiewicza

według francuskiego sztychu rytowanego przez Dauquina i Henryka Duponta. w formie korespondentki, wydała firma

A. Getritza, Lwów, pl. Kapitulny.

Cena w tuzinie po 10 hal.

10 procent na ukończenie budowy pomnika.



Tłocznie do owoców

Tłocznie do winogron

z podwójnym zaciskiem ręcznym „HERKULES“

Tłocznie hydrauliczne

o silnym cisku

Młyny do owoców i winogron

Kompletne stałe lub przenośne urządzenia do fabrykacji moszczów owocowych

Tłocznie do wyciskania soków owocowych, młyny do jagód

Suszarki na owoce i jarzyny, maszynki do krajania i obierania owoców najnowsze samoczynne siławki przenośne i na kółkach

„SYPHONIA“

do winnic, ogrodów, sadów, chmielarni i pól gorzycy

Plugi do winnic

wyrobiają i dostarczają pod gwarancją jako specyalność i najnowszej konstrukcyi

Fabryka maszyn gospodarczych, lejarnia żelaza i hamownia parowa

Ph. MAYFARTH i Spółka

Wiedeń III Taborstrasse Nr. 71.

Nagrodzona przeszło 530 medalami srebrnymi i złotymi.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Zastępcy poszukiwani.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie.

(7263)

Ogłoszenie dostawy.

Na rok 1905 rozpisuje się dostawa następujących materyałów, a mianowicie:

Odlewów żelaznych.

Cyny, antymonu, ołowiu, plomb ołowianych, cynku.

Blachy miedzianej.

Rur miedzianych.

Nasad miedzianych do rur kotłowych.

Walców miedzianych nierurkowanych na bolec.

Drutu miedzianego.

Części składowych do lokomotyw i wozów.

Przy uskutecznieniu dostawy obowiązujące ogólne i szczególne warunki, tudzież formularze, których ofierenci do sporządzenia ofert użyć winni, można przejrzeć lub otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcji za opłatą pocztową. W formularzach tych są zawarte bliższe dane o ilościach zapotrzebowanych materyałów i ich wy-miary.

Ceny żądane mają być podane cyframi i słowami franco jakiegokolwiek stacyi c. k. kolei państwowych wraz z doliczeniem wszelkich ubocznych wydatków.

Na cynę i miedź podać należy stały dodatek od ceny zasadniczej zmiennej, które wypośrodkowanie jest bliżej określone w formularzach ofert.

Oferty marką 1 koronę na każdym arkuszu i załączników ostemplowane, opieczątowane i zaopatrzone w napis »Oferta na dostawę odlewów żelaznych lub metali i wyrobów metalowych« wreszcie »części składowych«, winieć należy do c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, najdalej do dnia 20. września b. r. o godz. 12 w południe.

Każdemu oferującemu wolno być obecnym przy roztwarzaniu ofert, które w dniu 21. września o 10 godzinie przed południem nastąpi.

Podpisanej c. k. Dyrekcji kolei państwowych przysługują prawo przyjęcia ofert w całości lub tylko częściowo, albo też zupełnego uchylenia tychże.

Oferty, wniesione po terminie ustanowionym lub nie odpowiadające ogłoszonemu warunkom dostawy, nie będą uwzględnione.

Wniesione oferty mają moc obowiązującą przez 6 tygodni licząc od ostatniego dnia przeznaczonego do wnoszenia ofert.

We Lwowie, 1. września 1904.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich, etc., czasopism fabrycznych miejscowych, zamieszkałych i zagranicznych, zamówienia na książki i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma przyjmują

Ajencya dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.
Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, dużym
petitem 4 halery.

Wpisy działowy przyjmuje codziennie szkoła
ka. roebłowska, ul. Akademicka 3.

Robię papierosy 5 centów od setki,
Zamorska, ul. Hausnera 10.

Sklep obszerny przy pl. Maryackim (ulica
Teatralna 1) obok handlu pp. Seyfertha & Dy-
dynskiego jest do wynajęcia.

Pokój kawalerski jest do wynajęcia z o-
sobnym wejściem dla dwóch Panów kawalerów
wraz z wiktorem mieszkającym po 22 zł. przy ulicy
Świętokrzyskiej 1. 3 (boczna Janowska).

Winogrona

deserowe kuraajny słodkie (Chasselas) 5 klg. 2 K.
50 h. wysła Dr. Horwarth w Szentendrei, Ungarn.

Cukiernia krakowska

Lwów. Fredry. poleca znakomite ciastka po 3 ent,
wybornych herbacianików funt 60 ent., pomadek 60
do 80 ent., karmelków 40 ent., czekoladek 1 zł.

LEGAWIEC trzyletni dobrze ułożo-
ny oraz dubeltówka „Lancaster” do
sprzedania. Żółkiewska 82.

Do wynajęcia

od 1. września 3 pokoje z kuchnią
i przedpokojem na parterze, ul. Zybli-
kiewicza 37.

Rutynowany pedagog

przyjmie od 15. września b. r. kilku uczniów
gimnazjalnych na całe utrzymanie i zapewni
rodzicielską opiekę, ścisły nadzór i na żądanie
wydatną pomoc w nauce. Adres: M. C. Lwów,
ul. Ormiańska 16, III. piętro, Nr. drzwi 20.

Kamienica dwupiętrowa,
silnej budowy, czysta, prawie w śró-
mieściu, położenie zdrowe, do sprze-
dania na dogodnych warunkach. Wia-
domość u gospodarza ul. Grotgera 5,
Lwów.

Wilgoć i grzyb

najsilniejsze usuwa pownie tylko

„GLAZURYNA“

mająca za sobą 10 lat praktycznego zastoso-
wania. Mniejsze roboty wykonuje każdy sam. Przesyłkę
próbą (wilgoć) 5 kor. i grzyb 6 kor. zamawiać:
Biuro „GLAZURYNY“ Lwów, ul. Łyczakowska 22.
(Liczne listy dziękczynne ze Lwowa i prowincji)

Nowość! Miód w plastrach!! 1 klg.
3 kor. bez opłaty portowej.

Wyborny miód deserowy kuraajny
w 5 klg. blaszankach 6 kor. 60 hal. franco.

Miód ten wysyłam także darmo za wy-
świadczenie mi pewnej małej gratki, która nie
nie kosztuje, bliżej listownie.

Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, za-
daje, warto przeczytać

P. Korzeniewicz, em. naucz. Iwaneczany p

Ogromna niedza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgore-
cej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną
wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, po-
zbawioną wszelkich środków do życia. — Zwraca-
my się z prośbą o nadsyłanie łaskawych
datków do administracji naszego pisma.

Poszukuje się kupna starych mebli
mahoniowych ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogło-
szeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

DLA PRENUMERATORÓW

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

w I-em półroczu r. b.

premii książkowe:

Wielkie legendy ludzkości, M. d'Hu-
miac'a.

Małżeństwo u różnych narodów, H.
d'Almérés.

Japonia współczesna, Weulersse'a.

Wojny i pokój, K. Richet'a.

Państwo interesu, J. Carnegie.

Światy nieznane, K. Flammariona.

Potop, H. Sienkiewicza.

W Tygodniku drukują się powieści:

Syn marnotrawny, J. Weyssenhoffa.

Mrok, A. Krechowieckiego.

Wrocie siły, J. A. Neu (w arkuszach).

Przedpłata Tygodnika ilustrowanego wynosi:
kwartał 6 K 80 h, z oprawnymi dodatkami
9 K 20 h pocztą 7 K 20 h, z oprawnymi do-
datkami 9 K 60 h.

Ekspedycja TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów
wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwanem (prowincja
Czili) Mukden, Władywostoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Lia-
tung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następne
mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor 20 hal. i po 1 kor. 40 hal.
również najnowszą i najdokładniejszą mapę półwyspu Bałkańskiego po 1 ko-
20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opaskę polecon

ST. SOKOŁOWSKI

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Mydło Schichta

„Jeleń“

Znaki ochronne:

„Klucz“



Najlepsze, najwyda-
tniejsze a tem samem
najtańsze mydło bez
wszelkich szkodli-
wych domieszek.

Wszędzie do nabycia!

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“ który się znaj-
duje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny		posp.	osob.	Z dworca głównego	
przech. o g				przech. o g			
12-20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstanczyn, Żydaczowa, Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy, Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Borek wielkich, Grzymałowa.		12-45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza.	
2-31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Borek wielkich, Grzymałowa.		2-51	—	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Konstanczyn), Kőrösmész (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania.	
—	3-25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcimea, Zakopanego przez Przemyśl, Wieliczki, Łymanowa, Sanoka, Chyrowa.		—	4-10	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mózł Laboreza, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Stróż, Mieleca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcimea.	
—	6-00	z Iekana, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kocmanię (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Kőrösmész (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.		—	6-20	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kőrösmész, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.	
—	6-10	z Iekana, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kocmanię (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Kőrösmész (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.		—	6-30	do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	
—	7-30	z Rawy ruskiej, Sokala.		—	6-45	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.	
—	7-40	z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.		—	6-50	do Jaworowa.	
—	7-45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.		8-25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (via Kraków od 25/6 do 15/9).	
—	8-00	z Sambora, Chyrowa.		—	8-30	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Stróż, N. Sącza, Orłowa (od 1/5 do 15/9), Oświęcimea.	
—	8-10	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.		—	9-10	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa.	
—	8-20	z Jaworowa.		—	9-25	do Sambora, Chyrowa.	
—	8-55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mózł Laboreza (Pesztu).		—	10-35	do Tarnopola, Potutor.	
—	10-02	ze Stryja, Borysławia.		—	10-45	do Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy.	
—	10-20	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.		—	10-50	do Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	
—	11-25	z Kocmanii, Żydaczowa, Potutor, Kőrösmész.		1-55	—	do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skala, Iwania pustego, Grzymałowa.	
—	1-10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.		2-45	—	do Iekana, (Botuszan, Jasła, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrösmész, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.	
1-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa.		2-55	—	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcimea.	
1-40	—	z Iekana, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowice.		—	3-05	do Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza.	
2-30	—	z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy.		—	3-30	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa.	
—	4-35	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.		—	3-40	do Sambora, Lubaczowa.	
—	4-45	z Jaworowa.		—	5-48	do Jaworowa.	
—	4-53	z Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		—	5-55	do Kocmanii, Żydaczowa.	
—	5-30	z Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skala, Kopyczyniec.		—	6-20	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mózł Laboreza (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa, Oświęcimea.	
—	5-40	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimea, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mieleca, Iwan Dębica, Sambora, Chyrowa.		—	6-40	do Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.	
—	5-50	z Iekana, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.		—	7-05	do Rawy ruskiej, Sokala.	
8-40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa.		—	9-00	do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.	
—	9-10	z Iekana, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9), Czortkowa, Husiatyna, Kőrösmész, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.		—	10-05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza.	
—	9-50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcimea, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.		—	10-42	do Iekana, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.	
—	10-00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła.		—	10-55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła.	
—	10-20	z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skala, Iwania pustego, Husiatyna.		—	11-00	do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skala, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	
—	10-40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.		—	11-05	do Stryja.	
				—	11-10	do Rawy ruskiej, (każdej niedzieli).	

Pociągi lokalne.

z Brzuchowie 6-42, 7-30 rano, 11-45 przed poł., 1-47, 3-15, 4-30 i 5-03 po p.,
7-54 i 9-12 wieczór (do 11/9 włącznie).
z Janowa 8-20 rano, 1-16, 4-45 po południu, 9-25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10-10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).
ze Szczerca 9-35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. 11-35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Brzuchowie 5-48 rano, 9-30 i 10-50 przed poł., 12-32, 2-05, 3-35, 5-05 po poł., 7-05 i 8-04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11-10 w noey (każdej niedzieli).

do Janowa 6-50 rano, 9-15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1-35 po poł. (od 15/5 do 31/8 w niedziele i święta), 3-18 po poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5-48 w noey.
do Szczerca 1-45 po poł. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2-15 po poł. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Na dworzec „Podzamcze“		Z dworca „Podzamcze“	
posp.	osob.	posp.	osob.
—	3-04	—	6-43
—	7-20	—	10-52
2-15	—	2-09	—
—	5-06	—	9-21
—	10-02	—	11-24
z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.		do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.	
z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.		do Tarnopola, Potutor.	
z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa.		do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skala, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.	
z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skala, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.		do Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.	
z Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skala, Husiatyna.		do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skala, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest dłuższy o 36 minut od czasu lwowskiego. Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, Pasaż Hausmana 1. 9.